P

Cena numeru 3 zł.



GŁOS PABIANIC



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV | PIĄTEK 19 LISTOPADA 1948 ROKU. | Nr 317 (1262)

Cześć włókniarzom polskim!

Olbrzymi triumf planowej gospodarki w Polsce

Przemysł włókienniczy wykonał roczny plan na 6 tygodni przed terminem

* * *

W dniu wczorajszym przemysł włókienniczy wykonał roczny plan — na 43 dni przed upływem roku.

Jak to się stało? Przecież plan dla każdej gałęzi przemysłu, dla każdego zakładu pracy obliczają fachowcy, biorąc w rachubę wszystkie znane im możliwości techniczne każdej fabryki.

Rzeczywiście tak jest. Fachowcy obliczyli plan, biorąc w rachubę wszystkie znane im techniczne możliwości wszystkich zakładów pracy przemysłu włókienniczego. Więcej, wliczyli w plan wzrost wydajności pracy spodziewany w związku z rozwojem ruchu współzawodnictwa pracy. W planie nie było „lipy". Wśród fachowców były nawet i takie niedowiarki, które głośno wyrażały swe przypuszczenia, że plan jest nierealny, że—mówiąc po prostu — jest niewykonalny.

Plan został jednak wykonany. Na 43 dni przed terminem. Tego faktu nikt nie potrafi zaprzeczyć.

Jak to się stało? Trzystutysięczna rzesza włókniarzy wniosła do planu opracowanego przez fachowców swoją poprawkę. Przysłowie ludowe mówi: pańskie oko — konia tuczy. Trzysta tysięcy par oczu pilnowało wykonania planu, strzegło dobra upaństwowionego przemysłu włókienniczego. Trzysta tysięcy par rąk pracowało w fabryce — nie jak to było dawniej — spod bata, ale po gospodarsku, tak jak dla siebie.

Trudno pisać o poszczególnych bohaterach pracy, gdy podsumowuje się wysiłek twórczy trzystutysięcznej armii włókniarzy.

Ale czy kiedykolwiek było do pomyślenia aby robotnica odpracowawszy swoją dniówkę na jednej fabryce poszła pracować na drugą fabrykę, aby wyciągnąć ją z chwilowych trudności, a to przecież miało miejsce z tow. Gołygowską.

Czy było do pomyślenia, kiedyś przed wojną, aby któryś z robotników zastąpił swego chorego towarzysza pracy i odpracowywał za niego drugą zmianę przez szereg dni pod rząd, aby „nie zarwać planu" swego oddziału? A przecież to miało miejsce w PZPB nr 3 z tow. Bęczkowskim. Przez 5 dni i nocy pracował on prawie bez przerwy i położył się spać odpiero wczoraj, kiedy „trójka" plan wykonała.

Plan został wykonany dzięki takim właśnie ludziom. Dzięki temu, że ich było tysiące, dziesiątki tysięcy we wszystkich gałęziach przemyłu włókienniczego. Plan został wykonany dlatego, że każdy z trzystutysięcznej armii włókniarzy zdaje sobie sprawę, a jeśli nawet nie zdaje sobie sprawy — to czuje, że każdy obrót wrzeciona, każde uderzenie płochy jest cegiełką włożoną przez niego w budowę nowej Socjalistycznej Polski, jest krokiem naprzód ku poprawie położenia klasy robotniczej i całego narodu, jest środkiem ku poprawie własnego bytu.

Dla ludzi pracy życie w Polsce jest wciąż jeszcze niełatwe, dla niektórych wręcz ciężkie. Ale doświadczenia tych kilku lat przekonały już ludzi pracy, że słowa naszego Rządu, że słowa naszej Partii nie są rzucane na wiatr. Nasz Rząd, nasza Partia mówiły w 1944 — 45 r., kiedy jeszcze większość ludzi pracy cierpiała wręcz głód, że możemy i musimy, że musimy i możemy stworzyć sobie dobrobyt dla całego ludu pracującego tylko własnym wysiłkiem, nie licząc na obiecanki „dobrych wujaszków" z Londynu czy z Nowego Yorku. Nasz Rząd, nasza Partia wskazały klasie robotniczej i całemu narodowi jakimi drogami kroczyć ku tej lepszej przyszłości.

W najcięższych chwilach uratował nas od śmierci głodowej Związek Radziecki, który po bratersku podzielił się z nami chlebem. Pracowaliśmy sami ile było sił.

Każdy człowiek pracy mógł się przekonać że w 1946 r. żyło się u nas lepiej, odrobinę lepiej, ale lepiej niż w 1945 r. pomimo, że skończyła się UNRRA. W 1947 r. żyło się lepiej niż w 1946 r. chociaż odmówiono nam przyznania obiecanej przez Anglosasów pożyczki. W 1948 r. żyje się u nas sporo lepiej niż w 1947 r. Dziś już nikt u nas nie wątpi, że w 1949 r. i następnych latach żyć będziemy lepiej niż dziś, chociaż nikomu nie obiecujemy gruszek na wierzbie

Bez tego przekonania, płynącego z doświadczenia, nie mielibyśmy tego entuzjazmu, który wyraża się nie w słowach, a we wzmożonym wysiłku pracy, w gospodarskim podejściu do tego co się dzieje w naszych zakładach pracy, już nie ze strony jednostek, a ze strony setek i setek tysięcy ludzi pracy.

Do tego i do innych faktów, które zadecydowały o zmianie stosunku milionów ludzi do wykonywanej przez siebie roboty, do swego warsztatu pracy, które zadecydowały o podniesieniu się mas — do myślenia kategoriami dobra całego swojego zakładu pracy, całej gałęzi przemysłu, całej gospodarki narodowej, dodać trzeba jeszcze jeden fakt, który wpłynął w sposób przełomowy na uczucia i świadomość klasy robotniczej i mas pracujących.

Faktem tym była zapowiedź zjednoczenia się ruchu robotniczego, likwidacji półwiekowego rozłamu w klasie robotniczej wywołanego rozbijacką działalnością agentów burżuazji w klasie robotniczej, zapowiedź powstania Zjednoczonej Partii klasy robotniczej opartej o zasady marksizmu-leninizmu.

Pierwsi odezwali się górnicy kopalni Zabrze-Wschód na Śląsku. Na apel ich odpowiedzieli geyerowcy. Następnie byliśmy świadkami fali dobrowolnie i samorzutnie podjętych przez robotników uchwał zapowiadających przedterminowe wykonanie planu swoich zakładów. Współzawodnictwo przedkongresowe potoczyło się z siłą wręcz żywiołową, ogarniając całą klasę robotniczą i dość znaczne masy pracującego chłopstwa oraz inteligencji pracującej.

Nie były to papierowe uchwały. Setki tysięcy i miliony ludzi potraktowało te uchwały jako sprawę swojego honoru. Jesteśmy świadkami niebywałej co do rozmachu i rozmiarów ofensywy produkcyjnej klasy robotniczej i mas pracujących. Informacje o wynikach produkcyjnych tych lub innych zakładów przemysłowych, tych lub innych gałęzi przemysłu ludzie czytają, jak komunikaty z placu boju.

Ludzie walczą o wykonanie planu, o pierwszeństwo. Wystarczy udać się do Geyera dziś, w dzień po wykonaniu planu rocznego, albo do Ejtingona, albo do jakiejś innej zwycięskiej fabryki, zobaczyć radosny triumfalny uśmiech na twarzy steranej robotnicy lub młodego robotnika, aby zrozumieć, że jesteśmy świadkami narodzin wielkiej rzeczy. Narodził się u nas już nie w myślach i uczuciach jednostek, a w myślach i uczuciach setek tysięcy i milionów nowy stosunek do pracy, socjalistyczny stosunek do pracy. Zwiastun Polski Socjalistycznej.

I to być może jest tym największym i najcenniejszym, co przynoszą nam codzienne meldunki z frontu pracy.

TRZYSTUTYSIĘCZNEJ ARMII WŁÓKNIARZY CZEŚĆ I CHWAŁA! ŻYCZYMY IM Z CAŁEGO SERCA DALSZYCH SUKCESÓW W WIELKIEJ BITWIE O POLSKĘ SOCJALISTYCZNĄ.

Edward Uzdański

Jak się dowiadujemy przemysł włókienniczy wykonał swój plan na rok 1948 w dniu wczorajszym o godzinie 10 rano. Wartość wyrobów gotowych wyprodukowanych w roku bieżącym przez państwowy przemysł włókienniczy osiągnęła w dniu 18 listopada kwotę 1 miliard 932 miliony zł. (w cenach z roku 1937) co oznacza przedterminowe wykonanie planu rocznego.

Co się tyczy poszczególnych branż przemysłu włókienniczego, to najlepsze wyniki do tej pory osiągnęła Dyrekcja Artykułów i Tkanin Technicznych, która już wczoraj osiągnęła 114,1 proc. planu rocznego. Dalsze miejsca zajęły: Przemysł Włókien Łykowych (109,6 proc.), Roszarnie Lnu i Konopi (106 proc.), Przemysł Wełniany (101,8 proc.), Przemysł Jedwabniczo-Galanteryjny (101,6 proc.) i Przemysł Włókien Sztucznych (100,3 proc.).

Wszystkie te branże WYKONAŁY WIĘC Z NADWYŻKĄ PLAN ROCZNY NA 6 TYGODNI PRZED KOŃCEM ROKU.

Przemysł bawełniany wykonał na dzień wczorajszy 94 proc planu rocznego, a przemysł dziewiarski 92 proc. Jednakże nie ulega wątpliwości, że i te dwie branże przemysłu włókienniczego wykonają do końca roku swe zobowiązania produkcyjne Z NADWYŻKĄ, gdyż na dzień wczorajszy wyprodukowały one ZNACZNIE WIĘCEJ, ANIŻELI WYMAGAŁ TEGO PLAN ZA 10 5 MIESIĘCY.

Należy się także spodziewać, że przemysł włókienniczy, najpoważniejsza w Polsce gałąź przemysłu przetwórczego, zatrudniająca około 300 000 robotników, wykona do końca roku plan produkcyjny przynajmniej w 110 proc.

Z przytoczonych powyżej danych wynika jeden BEZSPORNY FAKT.

Dzięki bohaterskiemu trudowi polskiego włókniarza otrzyma kraj nasz w roku bieżącym miliony i dziesiątki milionów metrów tkanin wełnianych, bawełnianych i jedwabnych wyprodukowanych ponad plan. Fakt ten niewątpliwie uraduje naszych licznych przyjaciół na całym świecie, a zasmuci naszych wrogów, byłych właścicieli naszych fabryk, a przede wszystkim podżegaczy wojennych za „żelazną kurtyną".

Jedno jest pewne! Bez wspaniałego i wszechstronnego rozwoju współzawodnictwa pracy, bez tych tysięcy i dziesiątków tysięcy cichych, najczęściej bezimiennych bohaterów pracy nigdyby przemysł włókienniczy nie osiągnął tego triumfu, który obecnie stał się jego udziałem.

Obywatel Prezydent BOLESŁAW BIERUT

Belweder, Warszawa

Obywatelu Prezydencie!

W imieniu 300 tysięcy zorganizowanych włókniarzy meldujemy, że plan państwowy przemysłu włókienniczego na rok 1948 został w dniu 18. 11. 1948 r. o godz. 10 wykonany.

Jednocześnie przyrzekamy Ci, Obywatelu Prezydencie, że zbliżający się dzień Zjednoczenia Klasy Robotniczej uczcimy wykonaniem dodatkowych milionów metrów ponad plan.

Generalny Sekretarz
(—) A. ANIOŁKIEWICZ

za Zarząd Główny Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Włókienniczego
Przewodniczący
(—) A. BURSKI

Łódź, dnia 18 listopada 1948 r.

Komitet Centralny PPR

Warszawa

Państwowy przemysł włókienniczy wykonał w dniu 18 listopada około godziny 10 rano roczny plan produkcji według wartości, wyrażającej się sumą złotych 1.931.941.000.— według cen z roku 1937.

Do końca roku przemysł włókienniczy wykona plan w około 110 proc.

W. WENDE.

Obywatel Minister H. Minc

Warszawa

Towarzyszu Ministrze!

Plan produkcyjny w ilości 21.233.700 metrów wykonaliśmy dzisiaj, tj. dnia 18 listopada 1948 roku o godzinie 7 rano.

Wezwanie rzucone przez Załogę kopalni Zabrze-Wschód podjęliśmy pierwsi w Przemyśle Włókienniczym i na Walnym Zebraniu Załogi w dniu 27. 10. br. zobowiązaliśmy się do wykonania planu rocznego do dnia 20. 11. 1948 r.

Dotrzymanie zobowiązania jest wynikiem wzrastającego uświadomienia politycznego Załogi naszych Zakładów, wzmożonej wydajności i dobrze zrozumianej dyscypliny pracy, co przejawia się w stale zmniejszających się postojach organizacyjnych.

Do przedterminowego wykonania planu przyczyniła się także w dużej mierze solidarna i harmonijna współpraca Kół Partyjnych, Rady Zakładowej i Dyrekcji.

Składając to oświadczenie, wyrażamy jednocześnie naszą niezłomną wolę trwania w tym twórczym wysiłku, w wyniku którego damy Państwu do końca bieżącego roku dodatkowe dwa i pół miliona metrów tkanin.

PAŃSTWOWE ZAKŁADY PRZEMYSŁU BAWEŁNIANEGO Nr 3 W ŁODZI.

Komitet Fabryczny PPR
(—) Jan Toma.
Rada Zakładowa:
(—) F. Lewandowski.

Przodownicy Pracy:
(—) Br. Deka
(—) M. Szumska
(—) B. Sznycer.

Komitet Fabryczny PPS:
(—) J. Trzciński.
Dyrekcja:
(—) B. Radzikowski.

Do Ministra Przemysłu i Handlu tow. H. Minca

Melduję Obywatelowi Ministrowi wykonanie przez państwowy przemysł włókienniczy w dniu 18 listopada około godziny 10 rano rocznego planu produkcji według wartości wyrażającej się sumą zł.1.931.941.000 według cen z roku 1937.

Do końca roku przemysł włókienniczy wykona plan w około 110 proc.

Generalny Dyrektor CZPWł.
(—) W. WENDE

„Geyerowcy" górą!

PZPB Nr 3 kroczą od zwycięstwa do zwycięstwa. Zakłady, które są przodującym zakładem pracy w Łodzi, które pierwsze w przemyśle włókienniczym podjęły wezwanie górników „Zabrze" — pierwsze też wypełniły swe zobowiązanie na trzy dni przed terminem.

Wczoraj, dnia 18 bm. o godzinie 7 rano PZPB Nr 3 wykonały plan roczny w ilości 21.233.700 metrów.

W ten sposób zorganizowana składnie i umiejętnie produkcja, harmonijna współpraca wszystkich działów, celowe oraz ofiarne wysiłki kierowników i całej załogi z przodownikami na czele — dały wspaniałe rezultaty i uwieńczyły godnie pracę wytężoną, pełną poświęcenia oraz ambicji.

Sejm ratyfikował umowy polsko-radzieckie

o stosunkach prawnych na granicy polsko radzieckiej. Szereg nowych ustaw uchwalono w trzecim czytaniu

WARSZAWA PAP). 49 posiedzenie Sejmu Ustawodawczego w dniu 18 listopada r. b. otworzył Marszałek Kowalski, stwierdzając, że protokoły z 47 i 48 posiedzenia Sejmu uważa za przyjęte, gdyż nie wniesiono przeciw nim zarzutów. Z kolei Marszałek Sejmu komunikuje Izbie, że otrzymał od Prezesa Rady Ministrów pisma z dnia 2 i 13 listopada rb., w których **Rząd przedkłada Sejmowi do zatwierdzenia 17 dekretów z mocą ustawy, ogłoszonych w nr. nr. 50 i 52 Dziennika Ustaw r. p. z r. 1948. Dekrety zostały skierowane do odpowiednich komisji.**

W następnym punkcie porządku dziennego sprawozdanie komisji spraw zagranicznych o **rządowym projekcie ustawy o ratyfikacji umowy między Polską a Związkiem Radzieckim z dnia 8 lipca 1948 r. o stosunkach prawnych na polsko-radzieckiej granicy państwowej — złożył pos. Kuroczko (PPR).**

Sprawozdawca podkreślił, że istotnym źródłem referowanego projektu ustawy jest **historyczny układ o przyjaźni i wzajemnej pomocy między Polską a Związkiem Radzieckim.** Pos. Kuroczko uwypuklił znaczenie **zacieśniających się coraz bardziej wzajemnych stosunków między ZSRR a Polską, która znajduje się na drodze do socjalizmu. Referowana umowa jest aktem końcowym, zamykającym wszelkie prace związane z delimitacją granicy.** W dniu 8 lipca 1948 r. przedstawiciele obu stron podpisali tę umowę, która wejdzie w życie w chwili jej ratyfikacji. Umowa precyzuje pojęcie granicy, określa ogólne zasady przebiegu linii granicznej, ponadto zobowiązuje obie strony do utrzymania znaków granicznych i linii granicy w stanie wymaganym przez przepisy, wyszczególnione w umowie. Wszystkie przejawy życia na granicy, a więc: **sprawy użytkowania wód granicznych, szos, ruch kolejowy, spławy materiałów drzewnych itd. są w sposób zasadniczy uregulowane.**

Projekt ustawy został przez Sejm, przy oklaskach całej Izby, w drugim, a następnie w trzecim czytaniu — jednomyślnie uchwalony.

Sprawozdanie komisji spraw zagranicznych o rządowym projekcie **ustawy o ratyfikacji konwencji między Polską a Związkiem Radzieckim z dnia 8 lipca 1948 r. o sposobie regulowania konfliktów granicznych i incydentów złożył również poseł Kuroczko.** Sprawozdawca podkreślił, że od chwili wytyczenia linii granicy do chwili obecnej, nasze stosunki na granicy państwowej układają się jak najlepiej i nie zaistniał ani jeden wypadek mogący być podciągnięty pod miano incydentu lub konfliktu. **Jesteśmy pewni** — mówi poseł Kuroczko — **że stan ten istnieć będzie nadal i że konwencja ta będzie w zasadzie jedynie aktem formalnym, do którego postanowień nie będzie potrzeby odwoływać się, wobec coraz bardziej zacieśniających się więzów przyjaźni między Polską a ZSRR.**

Ustawa została przez Sejm w drugim a następnie w trzecim czytaniu jednomyślnie uchwalona.

W następnym punkcie porządku dziennego sprawozdanie komisji skarbowo-budżetowej o rządowym projekcie ustawy **o dodatkowych kredytach do budżetu na okres od 1 stycznia do 31 grudnia 1948 r.,** złożył poseł Mitura (SL).

Kredyty te wynoszące łącznie zł. 50.290.303.000 zł., znajdują pokrycie w przewidzianej nadwyżce budżetowej oraz we wpłatach przemysłu państwowego.

Większość kredytów dodatkowych, podkreśla poseł Mitura, przeznaczona jest na wydatki związane z potrzebami wynikającymi z pomyślnej koniunktury, szybkiego rozwoju życia gospodarczego i związanymi z tym potrzebami, z których część miała być zaspokajana dopiero w roku przyszłym.

Ogółem wydatki na człowieka zwiększone będą o 21,6 miliarda zł., na cele gospodarcze — 19,3 miliarda i wydatki administracyjne — o 9,2 miliarda zł.

Poseł Mitura porównuje następnie naszą rzeczywistość ze stosunkami panującymi w krajach t. zw. „demokracji zachodniej". **W St. Zjednoczonych Ameryki** liczba bezrobotnych sięga oficjalnie 2 milionów, a faktycznie 6 milionów. Wydatki na zbrojenia przekraczają 30 proc. budżetu. **We Włoszech** liczba bezrobotnych wynosi 3 miliony, a zadłużenie państwowe sięga astronomicznej cyfry 2.500 miliardów lirów. **We Francji** zyski kapitalistów wynoszą 43 proc. całego dochodu narodowego, a dochody zarobkowe pracowników i robotników — 39 proc. **Porównanie tego stanu rzeczy z szybkim rozwojem życia gospodarczego, ze zdobyczami społecznymi w Polsce — wykazuje jasno, jak celowa jest polityka rządu ludowego.**

Poseł Mitura wnosi o przyjęcie projektu ustawy z poprawkami, zaproponowanymi przez komisję.

Następnie Marszałek Kowalski otworzył dyskusję nad sprawozdaniami poszczególnych komisji sejmowych.

W dalszym ciągu obrad uchwalone zostały ustawy:

o zmianie organizacji i zakresie działania Urzędów Likwidacyjnych (funkcje Głównego Urzędu Likwidacyjnego przejmuje Skarb Państwa, okręgowe i rejonowe — UL — pozostają na dotychczasowych zasadach);

o przejściu na własność Państwa niektórych lasów i innych gruntów samorządowych;

o pomocy sąsiedzkiej przy odbudowie wsi;

o przedłużeniu działania ustawy rehabilitacyjnej do 31. 12. 1949 r. oraz szereg innych projektów ustaw.

W trakcie debaty poseł Nieszporek wygłosił dłuższe przemówienie na temat nieludzkiego traktowania robotników polskich przez rząd francuski.

Trudno jest wyrazić nasze oburzenie — ciągnie dalej pos. Nieszporek — gdy dowiadujemy się o barbarzyńskim znęcaniu się nad naszymi rodakami.

Izba gorąco oklaskuje ostatnie słowa mówcy, który w imieniu Polskiej Partii Robotniczej **apeluje do Rządu R. P., aby użył wszystkich możliwych środków w celu skłonienia rządu francuskiego do zaprzestania polityki, służącej interesom wrogów Francji i Polski, wrogom pokoju.**

Do »Głosu Robotniczego«

w miejscu

Komunikujemy, że dziś, dnia 18 listopada o godzinie 12 został wykonany przez nasze Zakłady, roczny plan produkcji tkanin wykończonych.

Zaznaczamy, że załoga naszych Zakładów zobowiązała się wykonać plan roczny na dzień 25 listopada, wykonaliśmy go jednak siedem dni wcześniej.

Państw. Zakł. Przem. Wełn. Nr 38
Dyrektor Naczelny
(—) Piotr Holwek.
Rada Zakładowa
Państw. Zakł. Przem. Wełn. Nr 38

Pasmanteria też przed terminem

Państwowe Zjednoczone Zakłady Przemysłu Pasmanteryjnego Łódź — Północ ul. Srebrzyńska 42, wykonały plan roczny w ilości 34.600.151 metrów tj. 108 proc. w dniu 15 listopada 1948 r.

Dyrekcja
Rada Zakładowa
Załoga Fabryczna.

Aktorzy-renegaci przed sądem

WARSZAWA PAP. —Dnia 18 bm. Sąd Okręgowy w Warszawie przystąpił do rozpatrzenia sprawy aktorów Bogusława Samborskiego, Michała Plucińskiego, Juliana Łuszczewskiego, Stefana Golczewskiego, Józefa Kondrata i Wandy Szczepańskiej, oskarżonych o udział w głośnym, oszczerczym i antypolskim filmie „Heimkehr", nakręconym w 1941 r. na polecenie propagandy niemieckiej przez wytwórnię filmową „Wien-Film" we Wiedniu.

Sprawa osk. Samborskiego, który przebywa za granicą rozpatrywana jest zaocznie. Sprawa Józefa Kondrata odpowiadającego z wolnej stopy na skutek jego choroby, została wyłączona z rozprawy.

Polska nie weźmie udziału w trzeciej sesji UNESCO

Pismo ministra Modzelewskiego do przewodniczącego Organizacji Narodów Zjednoczonych dla Spraw Wychowania i Pokojowej Współpracy

WARSZAWA PAP. — Minister Modzelewski wystosował do przewodniczącego trzeciej sesji UNESCO pismo następującej treści :

„Panie Prezydencie!

Mam zaszczyt podać do Pańskiej wiadomości, że delegacja polska nie weźmie udziału w pracach trzeciej konferencji generalnej UNESCO, zwołanej do Beyrutu, ze względów zasadniczych.

Rząd polski uważa za niedopuszczalne zwoływanie konferencji generalnej w kraju prowadzącym wojnę. Wysokie cele UNESCO określone są w art. 1 pkt. 1 Konstytucji UNESCO z dnia 16 listopada 1945 r. **„Celem organizacji jest przyczynić się do utrzymania pokoju i bezpieczeństwa przez pogłębienie, za pomocą wychowania, nauki i kultury współpracy narodów dla zapewnienia ogólnego poszanowania sprawiedliwości, praworządności oraz praw człowieka i podstawowych swobód, które Karta Narodów Zjednoczonych przyznaje wszystkim bez różnicy rasy, płci, języka lub religii".**

Przez wybranie na miejsce konferencji generalnej kraju, który gwałci decyzje ONZ w sprawie Palestyny i którego rząd składa co najmniej dziwaczne zapewnienie wstrzymania działań wojennych tylko do chwili zamknięcia konferencji generalnej, UNESCO przeciwstawia się własnym podstawowym zasadom.

Stwierdzając z prawdziwym żalem, że UNESCO, w którym rząd polski widział i cenił instrument pracy pokojowej, schodzi, mimo wielu ostrzeżeń, z drogi, którą mu wytyczyły Karta Narodów Zjednoczonych, Konferencja w San Francisco oraz akt końcowy konferencji londyńskiej łącznie z konstytucją UNESCO z dnia 16 listopada 1945 r., rząd polski zmuszony jest wstrzymać się od wysłania swej delegacji do Beyrutu, na trzecią konferencję generalną UNESCO.

Proszę przyjąć, Panie Prezydencie, wyrazy mego głębokiego szacunku".

Marsz wojsk ludowych na Pekin

Olbrzymie terytorium — zamieszkałe przez 170 milionów ludzi — wydarte spod dyktatury Czang-Kai-Szeka

NOWY JORK PAP. — Walki w rejonie Suczou trwają w dalszym ciągu. Oddziały chińskiej armii ludowej, kontynuując swą ofensywę, posuwają się w kierunku południowym i zajęły miasto Suhsien, położone w odległości 75 klm. na południe od Suczou. Dzięki zajęciu tego miasta wojska Czang-Kai-Szeka **w rejonie Suczou mogą być całkowicie odcięte od zaplecza.**

Drogę do Nankinu zagradzają armii ludowej jeszcze dwa stosunkowo słabe punkty oporu Czang-Kai-Szeka — miasto Peng-Pu i rzeka Yang-Tse. W samym Nankinie oraz w Chinach środkowych nastroje paniczne w dalszym ciągu przybierają na sile. Korpus dyplomatyczny otrzymał oficjalną radę ewakuowania z Nankinu kobiet i dzieci. **Ambasada USA ponownie wezwała obywateli amerykańskich do opuszczenia całych Chin z wyjątkiem Formozy i Hongkongu. Również konsulat brytyjski po raz pierwszy wezwał swych obywateli do wyjazdu z Chin.**

Na froncie północnym wojska ludowe pod dowództwem gen. Lin-Piao zbliżają się coraz bardziej do Pekinu. Na północny wschód od Pekinu wojska te koncentrują się w odległości około 40 klm. od miasta wzdłuż linii kolejowej Pekin — Tientsin. Na wschodzie oddziały chińskiej armii ludowej, które w trzech miejscach przekroczyły Wielki Mur, oddalone są od Pekinu o 40 do 90 klm.

W wyniku ostatnich sukcesów, pod kontrolą władz ludowych znajduje się obecnie olbrzymie terytorium, zamieszkałe przez 170 milionów ludności.

Straty Czang-Kai-Szeka w ciągu 28 miesięcy wojny obliczane są na około 3,5 miliona żołnierzy.

Nowy rząd faszystowski w Atenach

RZYM PAP. — Z Aten donoszą, że przywódca partii liberalnej Sofulis sformował nowy rząd dwupartyjny, złożony z 12 przedstawicieli liberałów i 16 populistów. Członkowie rządu, którego skład mało różni się od poprzedniego, zostali już zaprzysiężeni przez króla Pawła. Tsaldaris zachował tekę wicepremiera i ministra spraw zagranicz-

W związku z przyjęciem przez Sofulisa misji sformowania nowego rządu, w łonie partii liberalnej nastąpił rozłam. Grupa 68 posłów partii liberalnej z wiceprzewodniczącym partii — Venizelosem — odmówiła poparcia nowemu rządowi.

Jerzy Korwin

Zabójstwo Waldemara Glücka

90)

Troska sędziego Noska o własne życie wydawała się jej nonsensem, tak bardzo już przyzwyczaiła się do tej myśli, że umrze, iż jego odruch wydał się jej dziwny. Poco bronić się przed tym, co i tak musi kiedyś nastąpić? Instynkty podtrzymują niepotrzebnie żądzę życia. Z żądzy tej rodzi się później zbrodnia.

Hirsch, uprzedzony o przyjeździe do fabryki pani Róży Glück, czekał na nią bardzo niecierpliwie przy bramie. Gdy Packard stanął przed nim bezszelestnie i prawie jak widmo, nie mógł uwierzyć, że to wszystko, co się stało jest jawą. Jak tyle lat przedtem podskoczył i teraz do drzwiczek samochodu ze służalczym pośpiechem, który dobrze wszedł mu już w całe ciało. Jego ruchy zdradzały portiera z portierów, nawykłego do swych obowiązków, które pełnił z zamiłowaniem. Nawet cała jego postać nabrała specjalnego wyglądu. Pani Róża uśmiechnęła się do niego bardzo łaskawie. Dziś miała zresztą ten uśmiech dla wszystkich, żegnała się ze światem.

— W gabinecie już czekają. — oznajmił i otwierał przed idącą coraz to nowe drzwi, jakby prowadził ją nie na sąd, a na triumf. Nie traktował jej jak zbrodniarki, czuła to dobrze, że zachowała przed nim cały swój dawny prestiż. Była tu przecież zawsze niepodzielną panią. Jest nią znowu. Przynajmniej będzie. Niech wiedzą. Zrobi im niespodziankę.

Twarze obecnych obserwowały ją z niezdrową wprost ciekawością. O czym myślą ci ludzie — zastanawiała się zmierzając prosto do fotela za biurkiem, które należało kiedyś do Waldemara — myślą pewnie, że stąpa oto duch człowieka, nie zdając sobie sprawy, że znajdują się w takiej samej drodze do śmierci, jak i ona. Odejdzie tylko nieco wcześniej.

— Panowie pozwolą, że choć jestem oskarżona, podejmę ich jak kobieta i gospodyni. Niech Hirsch powie, aby przyniesiono herbatę!

Choć go wszyscy inni tytułowali panem, zwrot Glükowej nie dotykał jego dumy, przeciwnie, tak odzywał się do niego jej dziadek i jej ojciec, to był dopiero dowód, że należał do ich wspólnoty, był częścią fabryki i ich własności. Skromne przyjęcie naszykowane już było od godziny, Hirsch sam dopilnował, aby wypadło jak najlepiej. Teraz znów uważał, aby polecenie wykonane zostało sprawnie i szybko. Pani Róża Glück posłała mu drugie już dzisiaj wdzięczne spojrzenie. Trzymała w ręku zgrabną filiżankę z saskiej porcelany i przyglądając się ze wzrastającą ciekawością wszystkim zebranym mówiła:

— Jestem oskarżona, ale jednocześnie skazana z własnej woli.

Wyjęli zegarki, spojrzeli, która godzina. Czekali na obiecane im widowisko z niecierpliwością teatralnych widzów.

— Nie mogą się panowie doczekać? — zapytała drwiąco — jeszcze jednak się nie zaczyna i to dobrze, jestem winna pewne wyjaśnienie. To ja strzeliłam do swego męża.

— Ale dlaczego? — zapytał Hennert — skoro przedtem otruła go pani cardiabellum?

— Sądziłam, że trucizna nie działała, tymczasem, jak mi oświadczył pan sędzia Nosek, mąż mój umarł właśnie na serce.

Jeszcze nie skończyła mówić, gdy za oknami zerwał się nad całym miastem ogromny ryk syren.

— Cóż to znów nowego? — zawołał prokurator Brzozowski.

— Napewno koniec strajku — domyślił się portier Hirsch. Wyszedł, aby się upewnić, choć było to zbyteczne, z dołu poprzez rozwarte drzwi doszedł już na górę gwar robotniczych głosów. Glükowa przysłuchiwała mu się z radością. Wygrała, choć sama musi już odejść. Fabryka zostanie w rękach jej rodziny, wysiłek dziadka i ojca nie będzie zmarnowany. Tak myślała, ale prawie jednocześnie naszła ją inna refleksja: cóż to dla niej za różnica, czy fabryka zostanie w rękach rodziny, czy Banku Morgana i Jacobsena, gdy sama nie będzie już miała na nią żadnego wpływu. Ze śmiercią urywa się wszystko.

PZPB Nr 3 — przodujący zakład pracy w Łodzi

Plan wykonano przed terminem

Dobra organizacja i celowa współpraca dały zwycięstwo

Tow. Radzikowski i otaczający go współpracownicy, podobnie jak cała załoga PZPB nr 3 mają dziś miny odświętne. Zwycięstwo ich jest już pewne — po prostu murowane. Zbliża się ten wspaniały moment, na jaki czeka się przez cały rok (a niekiedy czeka się na daremnie), moment WYKONANIA PLANU ROCZNEGO.

tygodni przed końcem roku „Trójka wypełniła swój plan roczny, a do końca roku bieżącego da krajowi z górą **2 miliony metrów ponad plan.**

— Dzięki czemu fabryka wasza osiągnęła takie sukcesy? — pytamy tow. Radzikowskiego.

— Chcę podkreślić na wstępie — stwierdza nasz rozmówca, robotnik wysunięty na swe wysokie stanowisko dopiero przez Polskę Ludową — że wykonaliśmy plan z tak znaczną nadwyżką **bez przedłużenia czasu pracy ponad ustawowy 8-godzinny dzień pracy. Nie stosowaliśmy również nigdzie, za wyjątkiem brygad remontowych pracy w niedzielę i święta.** Uważamy, że cała „sztuka“ polega na tym, ażeby plan wykonać przy normalnym 46-godzinnym tygodniu pracy.

Fabryka nasza rozszerza z roku na rok swą produkcją. Weźmy jako przykład tkalnię, która w r. 1945 wyprodukowała 6.5 miliona metrów tkanin. W 1946 r. dała ona już 18 miln. mtr., w roku ubiegłym 21,5 milionów metrów, a **w roku bieżącym produkcja nasza wyniesie około 24 miliony metrów (zamiast planowanych 22 milionów).**

Tak pokaźne powiększenie produkcji i tak znaczne przekroczenie planu stało się możliwe dzięki całemu zespołowi czynników współdziałających.

— Tu należy przede wszystkim wymienić **potężny rozwój współzawodnictwa pracy i ruchu wielowarsztatowców**, co pozwoliło na uaktywnienie niemal całej załogi fabrycznej i na zmobilizowanie jej wokół postawionych przed kombinatem naszym zadań. Wystarczy stwierdzić, że jeśli jeszcze w lipcu br. na jedną prządkę przypadało 449 wrzecion, to cyfra ta w sierpniu wzrosła do 540, a we wrześniu do 580. Również w tkalniach zaobserwować możemy podobne zjawisko: ilość pracowników, przypadających na 100 krosien zmalała z 63,8 w lipcu do 62,9 w sierpniu, 62,8 we wrześniu i 62,3 w październiku. Jeśli wziąć pod uwagę okoliczność, że większość naszego parku mate uznać musimy za niezłe.
szynowego jest przestarzała, to wskaźniki

— Od innych czynników, które umożliwiły nam osiągnięcie zwycięstwa wymienić musimy fakt **wykonania remontów kapitalnych** nie tylko w granicach planu, ale nawet **z nadwyżką**. Pracownicy brygad remontowych to jak już wspomnieliśmy, jedyni robotnicy, którzy pracują u nas również w niedzielę, kiedy maszyny „odpoczywają“. Dzięki temu tkacz czy prządka przychodząc w poniedziałek do pracy, znajduje zawsze swą maszynę w zadawalającym stanie.

— Poprawił się stosunek robotnika do maszyny, którą coraz częściej traktuje się, jak przyjaciela. Istniejące wciąż jeszcze w tej dziedzinie braki starać się będziemy w przyszłości usunąć — pospołu z Radą Zakładową i organizacjami partyjnymi.

— Nie małą rolę w powiększeniu produkcji (a niezależnie od tego przy powiększeniu rentowności zakładów) odegrał wzrost odsetka wyprzędu. W przeciągu kilku miesięcy wzrósł on z 85 do 87.5 procent. W parze z tym notowaliśmy ustawiczne zmniejszanie się odsetka odpadków.

Stopniowo nastawialiśmy wszystkie maszyny na właściwe obroty. Dzięki temu wzrastać poczęła **wydajność pracy maszyn**, a co za tym idzie i wydajność robotnika. W największej spośród naszych tkalni (A) wzrosła przeciętna ilość wątków na godzinę **z 5971 w styczniu do 6851 we wrześniu.** Również w innych oddziałach uzyskaliśmy podobne postępy.

— Wiele pomogło nam **szkolenie zawodowe.** Dzięki ofiarnej pracy instruktorek i wielu majstrów udało się nam podnieść wydajność pracy nowego narybku, a częściowo także i jakość jego pracy.

— Coraz donioślejszą rolę odgrywają w fabrykach naszych odbywające się zazwyczaj raz na miesiąc **oddziałowe narady techniczne, oddziałowe narady wytwórcze oraz ogólnozakładowe narady techniczne.** Coraz więcej słusznych, krytycznych uwag pada na tych zebraniach, a wnioski wyciągane w wyniku dyskusji przyczyniają się do stopniowego doskonalenia naszych metod pracy i do częściowego przynajmniej usuwania braków i niedostatków.

— Dzięki naradom przede wszystkim, **udało się nam w poważnym stopniu zmniejszyć ilość postojów w ogóle, a ilość postojów organizacyjnych w szczególności.** I jeśli np. wskutek postojów organizacyjnych straciliśmy w sierpniu w tkalni 51.000 krosno-godzin, to we wrześniu cyfra ta spadła do 31 tys. krosno-godzin, a w październiku do 29 tys. Również w przędzalniach odsetek tego rodzaju postojów zmalał o 33 procent.

— Dzięki naradom technicznym i wytwórczym, dzięki interwencji radców zakładowych, organizacji politycznych, wielu majstrów salowych, instruktorów i t. p. kierownictwo bywa **zawsze zaalarmowane zawczasu** — nie już podczas postoju, **ale w momencie, gdy zarysowuje się jego groźba.** Dlatego prawie nigdy nie zdarzają się u nas obecnie wypadki czekania w tkalni na wątek, lub osnowę. Również w przędzalni pod tym względem jest znacznie lepiej, niż było.

— Zorganizowany przez dyrekcję fabryki **Wydział Sprawozdawczy wsłuchuje się pilnie we wszystkie szczegóły procesu wytwórczego.** Jest aparat bardzo czuły, który wiele pomaga kierownictwu w akcji zapobiegającej postojom.

— Chciałbym również wspomnieć o wpływie **małej racjonalizacji** na przebieg naszej pracy. Obecnie przechodzimy **na tarcze osnowowe** o większych średnicach. Długość nawijania na wrzeciona wykorzystujemy do najwyższej granicy, co zwiększa wydajność pracy robotnic. Automatyczne odstawiacze na ciągarkach są wyregulowane, co warunkuje równość taśmy i przędzy.

— Zasililiśmy przędzalnię dzięki złożeniu ze zdekompletowanych części zespołu zgrzebłącego, ciągarki i wrzeciennic. Części te jeszcze w latach przedwojennych uznane zostały za niezdatne do użytku. Dziś wzmocniony oddział przygotowawczy pozwala naszym przędzalniom na systematyczne wypełnianie i przekraczanie planu.

— Coraz częściej stosujemy na naszych krosnach **czujniki osnowowe** (aparaty lamelkowe), które ułatwiają znacznie pracę tkacza.

— W oddziale „A“ przędzalni średnioprzędnej uruchamiamy obecnie **targacz bel**, który **skonstruowaliśmy dosłownie ze złomu.** Zastąpienie ręcznego rozszarpywania bel pracą mechaniczną szarpacza przyśpieszy znacznie tę pracę i ulepszy jakość naszej przędzy.

Towarzysze z PZPB nr 3 zadowoleni są z wyników swej pracy. I mają ku temu uzasadnione powody. Dziś cały kraj jest im wdzięczny za ich trud ofiarny i owocny.

Oczywiście — jak to stwierdza tow. Radzikowski — wiele jeszcze pozostało w PZPB nr 3 do zrobienia. Jakość wyrobów ciągle jeszcze pozostawia do życzenia. Robotnik i przodownik pracy nie zawsze znajdują należytą opiekę ze strony majstrów i kierownictwa.

Ilość spóźnień i nieusprawiedliwionych nieobecności bywa jeszcze zbyt wysoka, a w dziedzinie uporządkowania miejsca roboczego, wzmożenia oszczędności surowca i tp. niewątpliwie niejedno jeszcze dałoby się zrobić.

Ale wierzymy, że załoga PZPB nr 3 — **załoga przodującego w Łodzi zakładu pracy** — przezwycięży te wszystkie trudności, dążąc do coraz wspanialszych triumfów na wzór wczorajszego.

W. L.

Peperowcy w pierwszych szeregach

Jaka była rola organizacji partyjnej w tym wspaniałym zrywie załogi PZPB Nr 3? Jaka była rola poszczególnych członków partii? — stwierdzimy to z satysfakcją: w ostatnich dniach zanikła różnica między członkami partii a bezpartyjnymi towarzyszami. Entuzjazm, zapał, poczucie odpowiedzialności za wykonanie zobowiązania, determinacja z jaką ludzie pracowali nad jego wykonaniem — wszystko to udzieliło się wszystkim robotnikom i pracownikom zakładów, wszystkim tym partyjniacy zarazili całą załogę. I to jest największa zasługa organizacji partyjnej, bowiem zjednoczenie ruchu robotniczego jest osiągnięciem nie tylko obu partii robotniczych, lecz **całej polskiej klasy robotniczej, jest spełnieniem marzeń nie tylko peperowców i pepesowców, lecz każdego polskiego robotnika.**

Jak to się stało?

Były zebrania sztabu partyjnego — Komitetu Fabrycznego, były zebrania egzekutyw kół, były dziesiątki zebrań kół partyjnych i wszędzie mówiono, dyskutowano. Ważono troskliwie swoje możliwości i wydobywano coraz więcej. Były możliwości dotychczas niewykorzystane, były możliwości ukryte. Towarzysze na kołach wskazywali rozmaite błędy i słabe punkty i mówili: usuńmy je, a potrafimy wszystko zrobić.

To, co było omawiane na kołach promieniowało na całą załogę. Każdy członek partii był w te dni agitatorem: **musimy wypełnić zobowiązanie.** I bezpartyjni wtórowali: **musimy: I wykonali.**

Błędy i słabe punkty — jak je usunięto? — I-szy sekretarz Komitetu Fabrycznego PPR tow. Toma i przewodniczący Rady Zakładowej tow. Lewandowski codziennie kontrolowali wyniki każdego oddziału. Gdy ten lub inny oddział wykazywał choćby ułamek procenta mniej, niż było zaplanowane, natychmiast wzywali majstrów: dlaczego? Jeżeli była istotna przyczyna natychmiast usuwano ją, a jeżeli „istotną przyczyną“ było niedbalstwo, to wtedy tow Tomie nie brakowało — delikatnie mówiąc — energii, by winowajcę przywołać do porządku.

Jeszcze raz: jak to się stało? Stało się to dla tego, że zagadnienie wykonania planu stało się zagadnieniem organizacji partyjnej. Na tkalni pewnego dnia stanęło 50 krosien. Stały przez kilka godzin. Stały — to znaczy nie dały produkcji. Groziło zerwanie planu. Czyja była wina?— — Winien był kierownik, a kierownik był członkiem naszej partii. Czegoś niedopatrzył. To miało miejsce 6-go bm. Zlikwidowano postój, a następnego dnia zebrało się koło, do którego dany towarzysz należy. Decyzja koła była krótka: tow. X zaniedbał, towarzyszowi X koło udziela nagany.

Tak samo było na innym kole z majstrem, który pozwolił sobie na leniuchowanie. Tak samo było na innych jeszcze kołach z innymi towarzyszami.

Bo nasi towarzysze z PZPB Nr 3 w te dni wielkiego zrywu przyswoili sobie ostatecznie wielką prawdę naszej partii: **że pracę partyjną każdego towarzysza ocenia się w dużym stopniu na podstawie jego pracy w produkcji**, że — jak to mówi projekt statutu Zjednoczonej Partii — **obowiązkiem członka Partii jest „przodować w pracy zawodowej, własnym przykładem pobudzać bezpartyjnych do wzmagania wydajności i dyscypliny pracy, stale podnosić swe kwalifikacje zawodowe, strzec społecznego warsztatu pracy i mienia narodowego“.**

Plan został wykonany, dane słowo — przedterminowo dotrzymane. Jakie wnioski na przyszłość wyciągnęła z tej wielkiej akcji organizacja partyjna na PZPB Nr 3.

Tow. Toma mówi:

— Przekonaliśmy się, że każdy aktywista partyjny musi dobrze znać cały proces technologiczny produkcji — przede wszystkim swojego oddziału, ale nie tylko swojego oddziału. Znajomość procesu technologicznego znakomicie ułatwia mu mobilizację szeregów partyjnych do wykonania planów produkcyjnych.

— Kierownictwo partyjne musi codziennie kontrolować wyniki produkcyjne poszczególnych oddziałów, badać jak można je stale powiększać i jak należy jak najszybciej usuwać czynniki hamujące wykonanie planu.

Tow. Toma mówi jeszcze coś, co jest bodaj najważniejsze:

— Organizacja musi być stale pobudzana do aktywności. Największym wrogiem każdej organizacji partyjnej jest zastój — do zastoju dopuszczać nie wolno. Organizacja partyjna musi stale mieć bojowe zadania do wykonania. Wtedy waga każdego koła i każdego członka partii jest wielokrotnie większa niż w momentach „normalnych“.

A dalszym bojowym zadaniem, jakie przed sobą w dziedzinie produkcji postawiła organizacja partyjna PZPB Nr 3 — to zorganizowanie w swoich zakładach współzawodnictwa zespołowego, które stale dawać będzie takie wyniki, jakie osiągnięto w dniach wykonania zobowiązań przedkongresowych. A może jeszcze lepsze.

A. Perłowski

»Robimy, aż się kurzy«

Piękna niespodzianka „bawełnianej Trójki“

Już od kilku dni różne znaki na niebie i ziemi wskazywały, że „trójka bawełniana“ szykuje nową niespodziankę. Jaką, gdzie i kiedy? Na te dręczące pytania szukałam daremnie odpowiedzi. „Trójka“ nabrała wody w usta. Zawarto tu cichą umowę milczenia. Począwszy od dyrektora naczelnego a skończywszy na tkaczu czy prządce każdy dawał ciekawskim krótką odprawę: „Zobaczycie, usłyszycie, zaczekajcie do niedzieli“.

Nie wiem, czy moje nalegania, czy też może wyrzut własnego sumienia wpłynęły na zmianę frontu sprzysiężonych. W każdym razie w środę nareszcie 17 bm. otrzymałam pierwszą obiecującą zapowiedź: „przyjdźcie do fabryki, pomówicie z robotnikami, może się czegoś dowiecie“.

Ciasne podwórko fabryczne pozastawiane gęsto murami nie zwiastuje na pierwszy rzut oka żadnej sensacyjnej nowiny. Tak samo wyglądało ono miesiąc i rok temu — jak staroświeckie zastawione gratami mieszkanie kupieckie. Lecz nie! Oto i zwiastun nowych czasów, — spowity kłębami pary czerwieni się na murze fabrycznym olbrzymi transparent: „Wzmożonym wysiłkiem pracy uczcimy Kongres Zjednoczeniowy klasy robotniczej“.

Wbrew wrodzonej gościnności „trójki nie czynią tym razem honorów domu. „Naczelny“ tow. Radzikowski pojechał oraz z przewodniczącym Rady do CZPWł.
Tow. Toma pisze na gwałt sprawozdanie do Łódzkiego Komitetu PPR, „personalny“, sekretarz oraz inni członkowie Rady Zakładowej towarzysz piąty, dziesiąty, piętnasty — wszystko to zaharowane i zalatane lub wiszące przy słuchawce telefonu.

— Co z tego będzie, towarzyszko — rozkładają bezradnie ręce.

— Wiecie dziś taki dzień...

Właśnie, właśnie, o to mi chodzi, jaki to dziś macie dzień?
Przyłapany na tkalni tow. Człapiński — majster uchyla leciutko rąbka tajemnicy.

— Przyjdźcie — mówi tajemniczo — jutro rano o godzinie dziewiątej...

Co? — za długo wam czekać? No to o ósmej, a zresztą niech wszystko stracę przyjdźcie o siódmej.

— Ale plan, plan zobowiązanie przedkongresowe — czy dotrzymacie słowa? W innych fabrykach mówią że „trójka“ się przewali ze swoją obietnicą — próbuje wziąć go na kant.

— Przewalimy się — mruga szelmowsko okiem stary wyga — my się przewalimy?! No, to wiedźcie, że na tej tu sali plan już jest wykonany w tej chwili, ale o tym broń Boże w gazecie nie piszcie. Tu przecież chodzi nie o jedną sale a o cały kombinat...

A oto i salowy tow. Szelest. Spokojny, pewny siebie stawia odrazu kawę na ławę.

— Powiedzcie wszystkim, że „trójka“ nie gada na wiatr. Obiecaliśmy, że na 20 listopada to i na 20 plan będzie, a może, może — dodaje tajemniczo — jeszczę odrobinę wcześniej...

— Czy to czasem nie buja wasz salowy — próbuję uderzyć z flanku.
Iiii on za ciężki na to. Prawdę mówi salowy. Przecież robimy tak, że aż się kurzy, nawet do ustępu nie chodzimy — podtrzymują go niewiasty.

Z grupą młodziutkich przewlekaczek próbuję z innej beczki.

— Mnie się jakoś nie widzi — przygaduję — żebyście mieli dać radę do 20 grudnia...

— Co, do grudnia — wołają oburzone dziewczęta — przecież tu chodzi o dwudziesty listopada. Tak się mówiło na zebraniu, chyba ktoś panią nabrał.

Dziewczęta uciekają, jak stadko spłoszonych kuropatw. Robota czeka, nie ma czasu na gadanie.

* * *

Tow. Wasilewski 29 lat już pracuje na krosnach kołdrowych t. zw. „werdolach“. Przed wojną był jeden rok majstrem.

— Teraz nie mogę, zdrowie nie pozwala — rzuca skąpe słowa nieodrywając się od roboty. — Niemcy mnie tak urządzili w obozie.

Tow. Wasilewski pracuje teraz jako zwykły tkacz. Ejże, czyżby taki zwykły? Oko nie zdąży uchwycić jego błyskawicznych ruchów jego rąk przy zakładaniu czółenek. Na krośnie bez przerwy prawie wykwita szybko skomplikowany deseń kołdry do złudzenia przypominający gobelin.

— Ja plan napewno wykonam na czas — mówi z powściągliwą dumą.
A od 1 grudnia będę kierował zespołem 11-tu współzawodników

Z przerażeniem patrzy tkacz artysta na naszego fotoreportera.

— Fotografia, — odejść na chwilę od pracy — pyta zdumiony — a plan?

* * *

Tow. Wojciechowski nie ma wprawdzie jeszcze odznaki przodownika pracy, lecz nie wiele pozostaje w tyle za swym sąsiadem Wasilewskim. 185, 187 procent normy to u niego rzecz zwykła.

— Tak, jak widzę tu na naszej sali — oświadcza—bo do końca roku damy chyba nie tylko te dwa i pół miliona metrów ponad plan, które żeśmy obiecali, ale jakieś trzy miliony. U nas ludzie nie próżnują. Wiadomo przecież o jaką sprawę chodzi.

Ci dwaj tkacze przodownicy — to ludzie bezpartyjni. Nie są oni jednak wyjątkami wśród tej wielotysięcznej gromady tkaczy, prządek, wrzecieniarek. Wśród tych wszystkich którzy w tej chwili bez wytchnienia pracują by przedterminowo wykonać plan, by godnie uczcić wielką chwilę narodzin Zjednoczonej Partii Robotniczej. Oto sześćdziesięcio-letni tkacz staruszek tow. Andrzej Wojdyło również bezpartyjny. Nie wiele zajmuje się on pewnie sprawami politycznymi, ale przez czterdzieści lat pracował u Geyera. Pamięta te czasy, gdy robiło się jedenaście i pół godzin dziennie, pamięta jeszcze gorsze czasy, gdy pracowało się tylko dwa, — trzy dni w tygodniu, lub wcale nie. Dlatego też staruszek choć polityką się nie zajmuje, pracuje ze wszystkich styranych sił, by dać jak najwięcej metrów, by dopomóc w wykonaniu planu w upaństwowionej fabryce, w której każdy jest pewien, że będzie pracował jutro, za miesiąc, za rok i za dziesięć lat.

* * *

W kantorku kierownika przędzalni wre jak w ulu. To telefon z tkalni, to od dyrektora, to jeden, to drugi, lub trzeci majster przychodzi po nowe instrukcje.

Z tą tkalnią umrzeć można — z udaną rozpaczą lamentuje kierownik.

— Jak ja im dam ten 28 numer, kiedy mam na maszynach właśnie numer 24. Oni by chcieli, żeby na każde zawołanie zrywać jeden numer, a nakładać drugi.

(Dalszy ciąg na stronie 5-ej)

Nad Wołgą rozstrzygnęły się losy wojny

Stalingrad — miasto pogromu hitlerowskiej potęgi

Bitwa najwyższego napięcia heroizmu

Latem 1942 roku Armia Radziecka prowadziła na olbrzymim froncie lądowym osamotnioną walkę z hitlerowską machiną wojenną i z armiami satelitów Niemiec. Korzystając z braku drugiego frontu w Europie i z całkowitej bezczynności wojsk angielsko-amerykańskich nawet w odległej Afryce, hitlerowcy przerzucili wszystkie swe rezerwy na front radziecko-niemiecki.



Głównym celem Niemców było **obejście Moskwy ze wschodu,** odcięcie jej od zaplecza nadwołżańskiego i uralskiego, a dopiero następnie uderzenie na stolicę Związku Radzieckiego. Dowództwo radzieckie w porę odgadło te zamiary niemieckiego sztabu generalnego. Wojska radzieckie zagrodziły nieprzyjacielowi drogę na północ na tyły Moskwy. Niemcy musieli rozpocząć ruch wojsk, mający na celu otoczenie Moskwy, znacznie bardziej na południe.

W połowie lipca 1942 roku hitlerowcy rozpoczęli **ofensywę na Stalingrad,** licząc na błyskawiczne opanowanie tego ważnego ośrodka przemysłowego. Chcieli oni przerwać front radziecki i dopiero później posunąć się na północ na tyły Moskwy.

Rozpoczęła się **największa bitwa o twierdzę nadwołżańską — o miasto Stalingrad.**

BOHATERSKA WALKA STALINGRADU

Kilka godzin potrzebował napastnik, aby rozbić Pearl-Harbour, kilka dni, aby zdobyć Singapore, niecałe trzy tygodnie, aby przemierzyć całą Francję, a w ciągu 5 miesięcy hitlerowcom nie udało się złamać woli obrońców Stalingradu. Piątego października Stalin wydał rozkaz do dowódców frontu stalingradzkiego — „Żądam, abyście podjęli wszystkie kroki w celu obrony Stalingradu. Stalingrad nie może być oddany przeciwnikowi".

Rozkaz Stalina został wykonany. Stalingrad wytrwał, Stalingrad zwyciężył. W stepach dońskich, pod Stalingradem pogrzebane zostały wraz z setkami tysięcy żołnierzy niemieckich hitlerowskie opętańcze nadzieje na panowanie nad światem.

Realizowano **genialny stalinowski plan rozgromienia Niemców pod Stalingradem.** Przygotowywano się do tego intensywnie. Dnia 7 listopada 1942 roku w historycznym rozkazie Stalin pisał — „Nie daleki jest dzień, kiedy wróg pozna siłę nowych ciosów Armii Czerwonej. Nadejdzie chwila, gdy i dla nas nastanie dzień radości!".

19 LISTOPADA 1942 R.

Dzień ten nastąpił **19 listopada 1942 roku.** Na północo-zachód od Stalingradu wojska południowo-zachodniego i dońskiego frontu przerwały obronę nieprzyjaciela i rozpoczęły **gwałtowną ofensywę.** Na spotkanie z nimi szedł z południa frotnt stalingradzki. Ofensywa rozwijała się dokładnie według planu. Wojska radzieckie wykazały przy tym doskonałą sztukę manewrowania. Gigantyczne kleszcze otoczenia zwarły się 23 listopada w mieście Kałacz na tyłach wojsk niemieckich generała Paulusa. Otoczone zostały **22 dywizje hitlerowskie, przeszło 300 tysięcy żołnierzy i oficerów wraz z olbrzymim sprzętem technicznym.**

Końcowym etapem bitwy pod Stalingradem było **całkowite rozbicie otoczonych 6-ej i 4-ej niemieckiej armii pancernej.**

„Stalingrad był zmierzchem niemieckiej armii faszystowskiej. Jak wiadomo, po stalingradzkim pobojowisku Niemcy nie zdołali już przyjść do siebie" (Stalin).

Stalingradzkie zwycięstwo Armii Czerwonej stało się **początkiem rozbicia hord hitlerowskich,** początkiem wyzwolenia narodów od zarazy faszystowskiej. Nie na próżno słowo Stalingrad wypowiadają z wdzięcznością masy pracujące całego świata.

FAŁSZERZE HISTORII

Różnego rodzaju **fałszerze historii** usiłują obecnie pomniejszyć znaczenie zwycięstwa stalingradzkiego i zamaskować wiarołomstwo Churchilla i jemu podobnych. Ale od faktów uciec nie można. Faktem zaś jest, że za parawanem obłudnych słów o wspólnej walce z Niemcami faszystowskimi, premier gabinetu wojennego Churchill knuł **wiarołomne plany,** licząc na pokonanie Niemiec cudzymi rękoma i na **całkowite osłabienie ZSRR.**

Brak drugiego frontu utrudniał ogromnie walkę Armii Radzieckiej jesienią 1942 roku pod murami Stalingradu. Armia Radziecka walczyła osamotniona z hordami faszystowskimi i w tej tytanicznej, pod względem napięcia sił walce, wyszła zwycięzcą.

NOWE ŻYCIE KWITNIE

Minęło sześć lat od chwili rozgromu Niemców pod Stalingradem. Stalingradczycy odrodzili swe miasto. Znowu pełną parą pracują jego potężne zakłady przemysłowe.

Niedaleki jest dzień, kiedy Stalingrad podniósłszy się z ruin i zgliszcz stanie się jeszcze bardziej, pięknym, potężnym i radosnym miastem. Do niego właśnie stosują się słowa Mołotowa, wypowiedziane ostatnio na uroczystym posiedzeniu Rady Moskiewskiej w dniu 6 listopada.

„Nasi wrogowie jeszcze wczoraj próbowali zamienić nasz kraj w olbrzymią „strefę pustynną", grabiąc i niszcząc wszystko na swej drodze. Nie zaleczyliśmy jeszcze wielu ran wojennych, nie odbudowaliśmy szeregu miast, nie zbudowaliśmy szeregu miast, nie zbudowaliśmy jeszcze gmachów i domów mieszkalnych, które nam potrzebne są, ażeby skończyć ze skutkami najazdu barbarzyńców faszystowskich. Ale wywiązujemy się z tych zadań dobrze i coraz szybciej i coraz pewniej kroczymy naprzód, pozostawiwszy już za sobą wiele osiągnięć okresu przedwojennego".



Parada w rocznicę zwycięstwa

SUKCESY HUTNIKÓW URALU.

Robotnicy i inżynierowie zakładów hutniczych Uralu wykonali przedterminowo 11-miesięczny plan produkcyjny W ciągu 10 miesięcy i 11 dni hutnicy Uralu wyprodukowali o 15,4 proc surówki, o 12,6 proc. stali, oraz o 11,1 proc. wyrobów walcowanych więcej niż w tym samym okresie roku ubiegłego. W ramach akcji obniżenia kosztów własnych produkcji otrzymano 60 milionów rubli nadplanowo oszczędności.

Zespoły przodujących fabryk Kuszwińskiej i Wierchisockiej zakończyły roczny plan produkcji hutniczej.

Broń zwycięstwa

Dzień radzieckiej artylerii

Naród radziecki szczyci się zasłużoną sławą i męstwem swoich bohaterskich **artylerzystów,** oraz wynalazczością swych konstruktorów i robotników fabryk dział artyleryjskich. Dla upamiętnienia bojowych zasług artylerii radzieckiej w czasie drugiej wojny światowej, rząd radziecki ustalił doroczne święto **„Dzień artylerii".** który jest dzisiaj jednym z najbardziej ulubionych świąt narodu radzieckiego. Data święta dorocznego — **19 listopada** nie została oznaczona przypadkowo. Dnia 19 listopada 1942 roku **rozpoczęła się** przygotowana przez silny ogień artyleryjski **potężna** ofensywa wojsk radzieckich, zakończona **największą w dziejach klęską armii niemieckiej pod Stalingradem,** która była zarazem początkiem poważnych operacji ofensywnych Armii radzieckiej na wszystkich frontach drugiej wojny światowej.

Artyleria radziecka była tą siłą, która pomogła powstrzymać pochód wrogich oddziałów niemieckich na Moskwę i Leningrad. Przy pomocy Artylerii Armia Radziecka rozgromiła wojska niemieckie pod Stalingradem i Woroneżem, pod Kurskiem i Biełgorodem, pod Charkowem i Kijowem, pod Witebskiem i Bobrujskiem, pod Leningradem i Mińskiem, Jassami i Kiszeniewem. Od listopada 1944 roku do maja 1945 r. artyleria, współdziałając z innymi rodzajami wojsk Armii Radzieckiej, wykonała z honorem zadania bojowe pod Rygą i Królewcem, pod Bukaresztem i Budapesztem, pod Pragą i Wiedniem, oraz w czasie historycznego szturmu stolicy faszystowskiej — Berlina.

Artyleria radziecka mogła stać się główną siłą szturmową swojej armii dzięki **rozumnej polityce partii komunistycznej,** która przekształciła zacofany niegdyś kraj w przodujące państwo przemysłowe. W okresie stalinowskich pięciolatek rozwinął się w Związku Radzieckim gigantyczny przemysł, zdolny do samodzielnej produkcji wszelkich urządzeń przemysłowych oraz najróżnorodniejszej techniki zbrojeniowej w odpowiednich ilościach. W oparciu o tak bogatą podstawę rosły i wychowywały się liczne kadry zdolnych, utalentowanych konstruktorów, inżynierów i wynalazców.



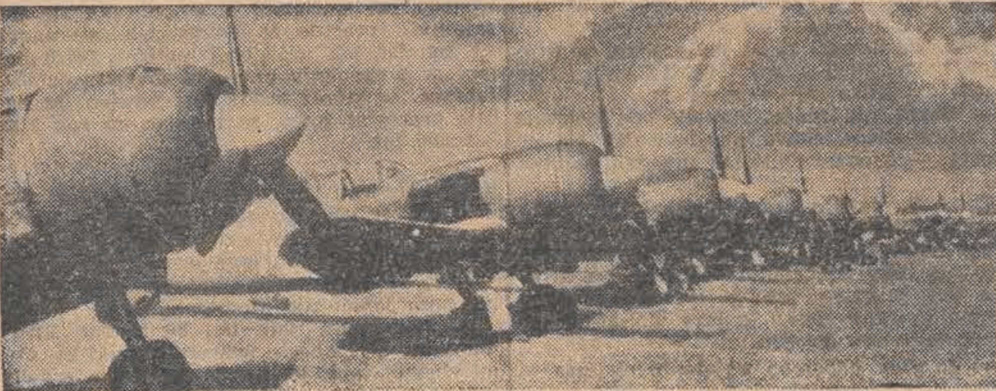
Pełna samozaparcia praca robotników i specjalistów przemysłu artyleryjskiego zapewnia Armii Radzieckiej **przewagę ogniową nad przeciwnikiem** i pozwoliło jej pod koniec wojny na jeszcze **silniejszą koncentrację ognia.** Oto niektóre cyfry, charakteryzujące potęgę ogniową Związku Radzieckiego w latach drugiej wojny światowej.

Najsilniejsza koncentracja ognia artyleryjskiego pod koniec pierwszej wojny światowej, wynosiła 160 dział na jeden kilometr frontu. Artyleria radziecka posiadała w czasie operacji orłowsko-kurskiej na jeden kilometr frontu 290 armat i miotaczy min. Podczas forsowania Wisły I Front Białoruski był podtrzymywany 9500 armatami i miotaczami min, a wreszcie w decydującym momencie szturmowanie Berlina brało udział **22000 dział artyleryjskich i miotaczy min.** Koncentracja ognia wynosiła na tym odcinku frontu 610 dział artyleryjskich i miotaczy min na jeden kilometr frontu.

Trudno przecenić znaczenie, jakie posiadała artyleria dla pomyślnych wyników operacji Armii Radzieckiej. Bohaterska obrona Odessy, Sebastopola, Leningradu, Moskwy, Stalingradu i wielu innych miast radzieckich była przede wszystkim **obroną artyleryjską** zarówno od lądu, jak i powietrza. W okresie walk obronnych na wszystkich ważniejszych odcinkach frontu zastosowała Armia Radziecka nową zupełnie broń, **artylerię bezlufową,** albo, jak ją nazwano na wszystkich frontach, **Katiuszę,** która zadała wrogowi **ogromne straty.**

Naród radziecki w pełni docenił bojowe zasługi bohaterskiej artylerii radzieckiej—liczne pułki, brygady i dywizje otrzymały zaszczytną **nazwę gwardyjskich,** ponad 1600 artylerzystów uzyskało tytuł bohaterów Związku Radzieckiego, ponad 1.200.000 żołnierzy, oficerów i generałów zostało odznaczonych orderami i medalami. Z uczuciem dumy nazywa naród radziecki swoją artylerię **artylerią stalinowską.** Przez to wyraża lud głębokie uznanie dla tej ogromnej troski i opieki jaką Stalin otaczał i otacza w dalszym ciągu rozwój artylerii radzieckiej.

Dzisiaj, w latach pokojowego budownictwa, gdy cały naród radziecki wytęża wszystkie swoje siły, by zaleczyć rany zadane wojną, by podnieść na wyższy poziom swoją gospodarkę, kulturę i dobrobyt, **Armia Radziecka ochrania pokojową prace narodu i stoi na straży pokoju.**



Eskadra myśliwców w pogotowiu

Gdy dorabiano ostatnie metry...

Radość i wesele we wszystkich oddziałach PZPB Nr 3

w przeddzień wykonania planu



Ostatnia sztuka rocznego planu.

Jeszcze nikt nie wiedział o tym, że „trójka" dobija ostatnie metry, a jednak wszyscy byli pewni sukcesu. Pewność ta nie osłabiła jednak tempa pracy. Krosna, wrzecienice, ciągarki, „maszyny drukarskie" — wszystko to „kręciło się w zawrotnym tempie, jak puszczony z góry nadół kamień. Tylko, że kamień leci siłą energii, a bieg maszyn podtrzymują ręce ludzkie i... — może to brzmi patetycznie — serca.

Robotnicy PZPB 3 bardzo chcieli dotrzymać słowa. Choć nie zawsze „chcieć to móc" — w tym jednak wypadku „chcenie" odegrało poważną rolę.

Tow. Michalak Leokadia ma już za sobą 40 lat pracy na przędzalni, ale nie da się nikomu z młodych zakasować. Ani na chwilę nie wątpiła czy załoga PZPB — 3 zdoła dotrzymać przyrzeczenia.

„Widzę przecie — mówi jak idzie moja maszyna i jak idą sąsiednie. Gdyby wszystko było jak należy, to plan zostałby wykonany znacznie wcześniej. Bywało jednak tak, że jeśli były szpulki, to nie było forganu, jak był forgan, to nie było szpulek. Myśmy robiły co tylko było w naszej mocy.

To samo twierdzi tow. Borecka Stanisława:

„Postoje to nasza zmora. Brak niedoprzędu stale dawał nam się we znaki. Oddział „A" zobowiązał się dostarczyć go w dostatecznej ilości, a jednak słowa nie dotrzymał".

Przewijalnia.

Zamiast szumu maszyn słychać stukanie jakieś. Acha! To przyszła nowa zmiana i czyści maszyny, jak w każdą środę. Normalnie zajmuje to pół godziny, ale obecnie oddział „B" przeżywa zgoła „nienormalne" czasy i dlatego maszyny zostały oczyszczone wcześniej.

Łapiemy za kraj fartucha biegnącego dokądś majstra, tow. Karolaka Wyrwę:

— Mój oddział? — odpowiada trochę roztargniony na nasze pytanie o temacie produkcji — mój oddział jest bardzo ambitny. Nie pytajcie mnie, proszę, o wyróżniających się, bo wam wymienię wszystkie po kolei nazwiska — wszyscy się wyróżniają. Zamęczają mnie poprostu tym planem. Co chwila ktoś przychodzi pytać się „jak stoimy". Odpowiada z reguły, że w żadnym wypadku nie „leżymy". Powiadam wam, że mi już głowa puchnie. Jak tylko coś się stanie zaraz do mnie lecą i pytają: „Jak my plan wykonamy?!, „Co będzie z planem?", — „Dajcie lepszą przędzę, bo wstyd będzie, kiedy zobowiązania nie dotrzymamy". A co ja przędzę w kieszeni trzymam, czy co?. Przestało ludzi obchodzić ile zarobią, a tylko planem argumentują.

Tow. Wyrwa tylko udaje, że się złości z tego powodu. Jest tak dumny ze swego oddziału, że trudno to w słowach wyrazić. Przyciśnięty przez nas do muru (właściwie do maszyny) wskazuje nam swych bohaterów.

Bęczkowski Wincenty jest krochmalarzem. Jego maszyna miała zrobić dla oddziału „A" kilka dodatkowych osnów, Jego partnerowi z drugiej zmiany stał się wypadek i nie mógł pracować. Bęczkowski pracował więc za niego. Jak zaczął w niedzielę po południu, to skończył dopiero w czwartek. Prawie pięć dni przy maszynie. Tow. Wyrwa musiał go po prostu odpędzić od niej na trzy godziny, by się przespał.

Podłożył sobie pod głowę trochę pakuł i usnął tuż obok, na podłodze. Gdy się o takim czymś pisze, to człowieka wzruszenie ściska za gardło. Bęczkowski jest przecież bezpartyjnym, a więc „niezaagitowanym"! Takich ludzi wyłania tylko ustrój sprawiedliwości społecznej. Największą sztabą złota nie zdoła nikt wykrzesać już nie iskry, a takiego płomienia entuzjazmu.

Inny przykład:

Starczewska Stefania. Motaczka. Jej „zmiana" stłukła sobie nogę. Gdy dowiedziała się o tym na drugi dzień— sama zgłosiła się do tow. Wyrwy ofiarując się pracować za chorą koleżankę. Napewno nie chodziło jej o wyższy zarobek.

Tuż za plecami Starczewskiej szumi snowadło. Obsługują je cztery kobiety — po dwie na każdą zmianę. Snowadło ma w planie pięć tysięcy metrów dziennie, a wykonuje 7—8 tysięcy. Teoria o „płci słabej" bierze kardynalnie w łeb.

Tkacze odziału „B" narzekają wprawdzie na przędzę, ale to nie przeszkadza im zamiast 23.024 metrów robić w niektórych dniach po 24 tysiące.

Kierownik wykończalni, tow. Michalski oświadcza, że jest dumny ze swego oddziału. Od lipca bowiem produkcja wzrosła prawie dwukrotnie. Wzrosła również jakość. Pomogła „mała racjonalizacja". O tym nie można nie pisać.

Na „Jigerach" (dżigerach) stosowano dotychczas jedną kąpiel. Potym ją wylewano. Zainstalowano na wniosek tow. Michalaka specjalny zbiornik, do którego przy pomocy pompy motorowej wyciąga się kąpiel i zużytkowuje wielokrotnie. Daje to ponad milion złotych oszczędności rocznie.

Składalnia oddziału „B", to królestwo weteranów. Pracują tam tacy, jak Galczak Helena, Boguska Józefa, Kowalski Stanisław i Cyrus Maria. Pracują już wiele, wiele lat. Pytamy się ich, czy po przyjęciu zobowiązania pracowali szybciej.

„To niemożliwe — odpowiadają — nasze tempo pracy i tak przekracza ramy możliwości".

To nie przechwałka. Składalnia pracuje rzeczywiście na „największych obrotach". Przecież byłby to wstyd dla „młodych", gdyby nie dotrzymywali tempa weteranom. A ci właśnie je narzucają całemu oddziałowi.

* * *

Kiedyś był „Danciger" i „Babad". Obecnie — PZPB — 3, oddział „C". Uczciwie przyznają się, że mieli stracha. Z powodu braku wątku stały 64 krosna. Ekspedient Kurzawa chodził jak struty i zbierał po kątach szpulki. Prócz tego mieli zaplanowaną na grudzień produkcję, z dodatkowych 30 krosien, które w ostatnim miesiącu roku będą uruchomione. 30 krosien to mniej — więcej 20 tysięcy metrów tkaniny. A jednak.. ? A jednak pozostałe krosna nadrobiły. Oddział „C" wykonał plan już 17-go.

Tow. Rosińską Natalię pracującą na ciągarkach oszukaliśmy mówiąc jej, że plan roczny nie będzie wykonany 20-go. Plasnęła dłońmi w najwyższym zdumieniu:

— Jak to?! Przecież pracujemy ile nam sił starczy!

Aż podskoczyła z uciechy gdyśmy oznajmili, że nie 20-go, a 18-go „trójka" wyprodukuje ostatni metr.

Jest ranek. Przez okna „tkalni elektrycznej" umieszczone w dachu, sączy się już światło dzienne. Słabe jeszcze, bo nad każdym krosnem świeci żarówka. Uwaga całej sali skoncentrowana jest na „ósemce" tow. Szumińskiej. Jej właśnie przypada zaszczyt wyprodukowania ostatniej sztuki. Nie tylko towarzysze pracy interesują się tym faktem. W ciasnym pokoiku kierownika oddziału zebrali się przedstawiciele prasy, Związków Zawodowych, dyrekcji, Rady Zakładowej i Polskiego Radia.



Przodownice pracy, tow. tow. Szumska, Deka i Szmycer, podpisują raport o wykonaniu planu, wysłany do tow. H. Minca.

Ktoś zawiadamia, że sztuka już jest na ukończeniu. Opuszczamy pokoik i idziemy na salę. Właśnie zdejmują wałek.

W imieniu Rady Zakładowej, tow. Lewandowski, wręcza tow. Szumskiej, zdobywczyni 10 nagród, piękny bukiet czerwonych goździków i składa jej serdeczne życzenia. Dyrektor PZPB — 3, tow. Radzikowski zdradza wyraźną chęć wycałowania tow. Szumskiej, lecz krępuje się, bo tow. Szumska jest wybitnie przystojną kobietą, a nasz fotograf redakcyjny czycha z aparatem fotograficznym. Rozumiemy... nie wszystkie żony są tolerancyjne.

Tak zakończył się pierwszy etap zmagań załogi PZPB — 3 o dotrzymanie zobowiązania, przyjętego na cześć Zjednoczenia Partii. Można nie wątpić, że i drugi etap wypadnie nie gorzej.

Klim.

Wieś Krosnowa wybija sobie okno na świat

O czym radzili członkowie Samopomocy na zebraniu wyborczym

W maleńkiej, ciasnej klasie szkolnej oświetlonej skąpo migającym światełkiem naftowej „ósemki", radzą gospodarze. Bo to przecież wybory do Samopomocy!

— Czytałem już w wielu gazetach o sąsiedniej wsi Lipcach. Od trzydziestu lat, kiedy Reymont napisał „Chłopów" Lipce stały się sławne. Do Lipiec przyjeżdżają różni ludzie i o Lipcach piszą. Ale nigdzie nie przeczytałem o naszej wsi, o Krosnowej. A przecież u nas też się coś robi i to nie za „murem" własnego podwórka, ale dla całej gminy, dla wszystkich okolicznych gromad. Wyrządzono nam krzywdę tym właśnie, że tak o nas nie pamiętano. I cieszylibyśmy się bardzo, gdyby ktoś o nas i o naszej pracy napisał. Otoczył nas mur od Lipiec, ale ten mur rozbijemy. Trza wybić w nim okno na świat. — Tak mówił jeden z tych, co radzili.

Gospodarzom z Krosnowej nie pierwszyzna radzić nad istotnymi sprawami. Są wśród nich ci sami co dwa lata temu rzucili projekt i wykonali go potem — budowy przystanku kolejowego. Są i Jan Świderek, syn Feliksa, Józef Krychniak, Jan Pałyga, syn Piotra i inni.

— Pamiętacie, jak nasze dzieci nie mogły chodzić do inszy szkoły, jak nasza, kiedy nie było przystanku? A teraz jeżdżą do Skierniewic do wyższych szkół. Zrobiliśmy przystanek własnymi rękami. I teraz też zrobimy tak, aby usunąć braki naszej wsi.

— Tak, tak, tym brakom trzeba jakoś zaradzić!

Kiedy patrzę na te stare twarze, wąsate, obok młodych, na oczy rozpalone i zaciśnięte szczęki, wierzę, że ci ludzie zrobią wszystko co zamierzają, tak jak zrobili przystanek. Dzięki temu spośród około 500 dzieci nie znajdzie się ani jedno, któreby nie chodziło do szkoły czy to skromnej jednoklasówki czy do siedmiooddziałowej w Słupi odległej o dwa i pół kilometra, czy wreszcie do gimnazjum w Skierniewicach.

A JEDNAK WARTO PISAĆ

W Krosnowej nie ma ciekawych stosunków gospodarczych. Stu drobnych i średnich gospodarzy mieści się na 500 morgach ziemi żytnio-ziemniaczanej. Nie jest też wsią wzorową i ma jeszcze daleką drogę do takiej — drogę, po której musi bardzo wytrwale dążyć każdy gospodarz z Krosnowej. Również nie posiada tradycji i sławy trzydziestoletniej jak Lipce, o których pisał Reymont. Ale o gromadzie tej warto napisać dlatego, że tętni ona pracą twórczą, nie zamykającą się w ciasnym kręgu ogoizmu i szowinizmu miejscowego, jak to da się zaobserwować w Lipcach. Ludzie tej gromady, drobni i średni rolnicy, swą mrówczą pracą dzwigają wieś własną, dążąc jednocześnie do polepszenia bytu wsi okolicznych, a nawet dość odległych.

ŻELAZNA DROGA DO LEPSZEJ PRZYSZŁOŚCI

Tak się jakoś złożyło, że miałem możność przysłuchania się tym obradom. I co mnie w nich uderzyło, to trzeźwy rozsądek z jakim podchodzono do projektów. A było ich dużo.

Na pierwszy plan wysunęła się budowa bocznicy kolejowej długości 500—800 metrów, która połączy przystanek Krosnowa z magazynem spółdzielni gminnej. W budowie tej bocznicy właśnie w Krosnowej tkwi głębszy sens. Bocznica bowiem będzie podbudową pod dalszy rozwój spółdzielczości. Jej uruchomienie ożywi oprócz Krosnowej czternaście gromad oderwanych „od świata". Przy bocznicy powstaną magazyny spółdzielcze i już nikt więcej nie będzie narzekał na brak nawozów sztucznych, na brak ziarna kwalifikowanego.

Ale sprawa nie kończy się na bocznicy — sięga dalej. Bowiem w gromadzie Krosnowa dokonuje się przełom o olbrzymim znaczeniu. Przełom o znaczeniu społecznym.

Gdy będzie już we wsi bocznica, „okno" zostanie „wybite". Wtedy chłopi przystąpią do budowy szkoły, domu ludowego, budowy szosy łączącej wieś z Przyłękiem i Rogowem. Będzie łatwo sprowadzić materiał budowlany i maszyny.

W tym roku wyżwirowano drogę przez wieś, oczyszczono rowy, zlikwidowano wszystkie nieużytki. Na przyszły rok założą blok nasienny i poprawią sady, oraz uruchomią ośrodek maszynowy.

BO MY NIE PRACUJEMY DLA SIEBIE

Zapadał zmrok, gdy opuszczaliśmy wieś. Sołtys Antoni Kolis pożegnał nas słowami:

— Powiedzcie im tam w Łodzi, że myśmy już pod bocznicę wykonali połowę roboty. Ale powiedzcie im też, że my nie tylko dla siebie to robimy — że ma to znaczenie dla czternastu gromad. ! powiedzcie im też, że już mamy komitet budowy, na którego czele stanęli Józef Krychniak, Jan Banaszek, Jan Pałyga, Stanisław Kozłowski, Jan Świderek i ja. I prosimy bardzo o pomoc, a my damy swą pracę.

Tę pomoc przyrzekliśmy Wam — dzielni Krosnowianie. Już w chwili obecnej Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych Łódź, zapoznana przez nas z Waszym projektem, obiecała pójść Wam na rękę, gdy tylko sprawie nadacie normalny bieg.

Wszystkim wsiom, które wykazują inicjatywę, które robią coś u siebie, przychodzi się w Polsce Ludowej z pomocą. A Krosnowa należy właśnie do takich wsi, którym warto i trzeba pomóc.

T. Szewera

„Robimy, aż sie kurzy"

(Dokończenie ze str. 3-ej)

Mimo tych złorzeczeń majster raportuje za chwilę: — już założyłem dwudziestyósmy.

Majster tow. Wąsik to cudotwórca od zgrzeblarek — drugiego takiego „trójka bawełniana" nie posiada. Z 34-ch zgrzeblarek, które okupant zniszczył do cna, 16-cie już postawił na nogi. Już je uruchomił i zaprzągł do wykonania planu. Tow. Wąsik pracuje po 16-cie godzin na dobę i w niedzielę też jak trzeba, bo cóż robić maszyny są potrzebne, a narazie nikt go zastąpić nie potrafi. Owszem już wymusztrował sobie grupę pomocników i przyszłych zastępców, ale lepszą zgrzeblarkę boi im się jeszcze powierzyć. Zgrzeblarka to nie bagatela. Jedno obicie kosztuje przecież grube tysiące. Dziś tow. Wąsik ma jednak głowę zaprzątniętą nie tylko zgrzeblarkami — tkalnia woła ciągle o przędzę, przędzalnia nie może jej zrobić zawodu i nie zrobi.

— Ech, gdyby się nam udało uruchomić wszystkie zaplanowane wrzeciona — marzy głośno tow. Kłys sekretarz Koła PPR. —Cała Polska takie oczy postawiłaby wtedy, że przędzalnia średnioprzędna „trójki" góruje nad wszystkimi.

* * *

Tow. Skupińska wrzecieniarka przodownica to bezpartyjna PPR-ówka.

— Ja jestem mało rozwinięta politycznie — mówi z zażenowaniem. Ja mam mało czasu, żeby chodzić na zebrania: przecież i gotowanie, sprzątanie, pranie i ogonki za mięsem, ale za to mój mąż jest w Partii i córka jest w szkole partyjnej w Pabianicach.

Syn zginął w Radogoszczu, on też byłby w Partii, on zawsze był polityk. Tow. Skupińska dumna jest ze swych partyjniaków, a sama choć legitymacji partyjnej nie posiada, spełnia swój obowiązek proletariacki przy maszynie. Setkami kilogramów niedoprzędu pracą prządki przodownicy.

Helena Okrój i Franciszka Czaja to partyjniaczki. Pierwsza należy do PPR, a druga do PPS. Tow. Okrój przyszła do fabryki jako dwunastoletnia dziewczynka. Prosto z sierocińca i za jego to właśnie wstawiennictwem.

Pogodnie opowiada teraz o swym niewesołym dzieciństwie. Nie opowiada, lecz raczej telegrafuje. Stoi tu w kantorku jak na rozżarzonych węglach. Tak samo pewnie śpieszyła się przed wielu laty, gdy zostawiła swego malutkiego synka samego w domu. Syn już wyrósł na dziarskiego chłopaka i matka planuje dla niego karierę elektrotechnika, a w tej chwili niepokoi się tylko o swoje wrzeciennice. Ich tak samo jak dzieci nie można zostawiać samych bo przecież plan.

Tow. Czaja zdążyła już zapomnieć o niepokojach młodej matki. Latorośle jej już dawno opuściły rodzinne gniazdo, lecz o maszynę niepokoi się tak samo jak tow. Okrój. Obie razem zerkają raz po raz w kierunku sali. Obie widocznie są w zmowie z ogółem co do utrzymania tajemnicy, więc na pożegnanie mówią mi tylko z radosnym błyskiem oczu — plan na dwudziestego będzie wykonany. Wykonały, jak wiecie, Czytelnicy, 18 listopada, o dwa dni wcześniej. Wypracowały.

Hanna Wiśniewska

Trybuna Młodych

W niedzielę, dnia 21 listopada odbędzie się wojewódzka narada aktywu wiejskiego ZMP

Młodzież polska potępia morderców nauczyciela Kosińskiego

Od kuli reakcyjnego podziemia zginął dnia 5. 11. b. r. kierownik szkoły w Kroszewie pow. Ciechanowskiego Wacław Koziński, długoletni działacz Związku Nauczycielstwa Polskiego i aktywny członek Polskiej Partii Socjalistycznej. Zginął jeden z niezmordowanych wychowawców młodzieży polskiej w duchu postępu i sprawiedliwości społecznej, w duchu miłości do Polski Ludowej i mas pracujących.

Młodzież polska jest głęboko oburzona.

We wszystkich szkołach zawodowych gimnazjach i liceach na terenie Łodzi odbywają się masowe zebrania uczniów, potępiających zbrodniczy wyczyn faszystów. Zebranie w Gimn. i Liceum przy W. S. G. W. przekształciło się w żywiołową manifestację uczącej się młodzieży. Przedstawiciele koła ZMP, Samorządu Szkolnego Koła T. B. S-u domagali się kategorycznie ostatecznego wytępienia band, które przeszkadzają nam w budownictwie Polski sprawiedliwości społecznej.

Do Zarządu Łódzkiego Z. M. P. napływają dziesiątki rezolucji uchwalonych na podobnych zebraniach. Młodzież w rezolucjach nie tylko wyraża swoje oburzenie i potępia skrytobójcze mordy, ale jeszcze raz oświadcza, że wraz z całym obozem postępu, równości i sprawiedliwości społecznej walczyć będzie nadal z obozem wstecznictwa, zdrady narodowej i wyzysku.

A. J.

W przededniu wojewódzkiej narady aktywu wiejskiego ZMP

Na terenie województwa łódzkiego rośnie sieć kół wiejskich ZMP. Liczba ich sięga do 750-ciu. Praca na terenie Koła wiejskiego nie jest łatwą, młodzież ZMP jest motorem przemian i przeobrażeń wsi. Wystarczy zajrzeć do wsi, w których istnieją Koła ZMP, wystarczy porozmawiać z tamtejszą młodzieżą, by przekonać się o rezultacie organizacyjnej roboty. Świetlica, pisma, szkolenie, biblioteki. Życie społeczne i sportowe oto co daje wsi Koło ZMP.

Ale nie wszystkie Koła są aktywne. I nie wszyscy ZMP-owcy rozumieją i widzą sprawy wsi, walkę klasową toczącą się na wsi, nie wszyscy w tej walce znaleźli właściwą pozycję.

Dnia 21-go listopada w Zarządzie Wojewódzkim Z. M. P. w Łodzi odbędzie się **Wojewódzka Narada Aktywu Wiejskiego.** Z terenu wielu powiatów, ze wsi zjadą Z. M. P-owcy, by radzić o najbardziej pilnych i niecierpiących zwłoki sprawach. Narada przy udziale przedstawiciela Prezydium ZG ZMP postawi wiele aktualnych problemów będących dziś przedmiotem tak żywej dyskusji wśród szerokich rzesz ludzi na wsi. Zagadnienia walki klasowej na wsi, zagadnienia spółdzielczości produkcyjnej, zagadnienia nowych form życia i bytu wsi polskiej staną się przedmiotem obrad młodych budowniczych wsi. Na zakrojonej na wielką skalę Naradzie Aktywu Wiejskiego ZMP w Łodzi liczne rzesze działaczy młodzieżowych z poszczególnych powiatów poczują się jedną wielką gromadą pracującą dla wspólnego dobra.

Nasza Narada aktywu wiejskiego ZMP w Łodzi będzie doniosłym wydarzeniem w życiu wiejskiej organizacji ZMP. Pamiętajmy, że każdy krok naprzód w życiu wsi polskiej to wielkie zwycięstwo w dziele budowy i przebudowy naszego życia, w naszym marszu do socjalizmu.

Im bardziej wzmożemy nasze wysiłki, im z większą siłą staniemy do pracy i walki, tym szybsze będzie nasze zwycięstwo tym prędzej osiągniemy zamierzony cel. Zniknąć muszą z naszej wsi wyzysk ciemnota, i zacofanie, zniknąć musi analfabetyzm.

Niech więc Wojewódzka Narada Aktywu Wiejskiego ZMP w Łodzi skieruje nas na właściwe drogi. Niech zadecyduje o przyszłych formach naszej pracy młodzieżowej na wsi. Niech wykaże zrozumienie chwili w jakiej działamy. Teren czeka na wyniki tych obrad. Czeka również na konkretną pracę.

Oracz

Uwaga członkowie ZMP!

Zarząd Łódzki podaje niniejszym do wiadomości swym członkom, że Towarzystwo Przyjaźni Polsko - Czechosłowackiej rozpoczyna z dniem 23 listopada br. kursy języka czeskiego. Kursy będą się odbywać dwa razy w tygodniu w godzinach wieczorowych. Bliższych informacji udziela i zapisy przyjmuje Sekretariat Towarzystwa, który mieści się przy ul. Piotrkowskiej 272b II piętro. Godziny urzędowania od 15-tej do 20-tej.

Czynimy przygotowania do biegów sztafetowych

na dzień Kongresu partii robotniczych

W dniu 15 listopada 48 r. w Zarządzie Wojewódzkim ZMP w Łodzi odbyła się Konferencja z udziałem przedstawicieli ZMP, SP, Wojewódzkiego Urzędu Kultury Fizycznej, PPR, i KS „Gwardia“, mająca na celu wyłonienie Komitetu Uczczenia Dnia Kongresu Zjednoczenia Partii Robotniczych przez zorganizowanie Sztafet Młodzieżowych na trasie od Ostrowia Wielkopolskiego do Grodziska Maz., która to trasa przypada Wojewódzkiemu Komitetowi w Łodzi. Komitet ukonstytułował się w następującym składzie:

1) Przewodniczący — Kol. Wojciechowski ZMP.

Członkowie Komitetu:

SP — ppłk. Kozluk, Woj. Urz. Kult. Fiz. — Dyr. Nonas, ZMP Zarz. Woj. — kol. Binkowski KS „Gwardia“ — kol. Świętosławski.

Dokonano również wyborów 3-ch komisji: technicznej, propagandowej i finansowo - gospodarczej, które w myśl wskazówek Wojewódzkiego Komitetu opracują plan pracy i przystąpią do jego realizacji w najbliższym czasie.

W środę t. j. 17 b. m. w Wojewódzkiej Komendzie SP przy ul. Curie - Skłodowskiej odbędzie się odprawa powiatowych komendantów SP, powiatowych przewodniczących ZMP, oraz powiatowych inspektorów kultury fizycznej z terenu przez który przebiegać będzie trasa biegu sztafetowego. Przez teren naszego województwa przebiegają równocześnie jeszcze dwie trasy biegu sztafetowego nad którymi zwierzchnictwo mają Katowice i Poznań. Związek Młodzieży Polskiej jak również wszystkie organizacje młodzieżowe i społeczne winny okazać organizatorom z Katowic i Poznania na swoim terenie jak najdalej idącą pomoc.

Młodzież ZMP na trasie sztafety biegnącej od Ostrowia Wielkopolskiego po Grodzisk Mazowiecki wespół z innymi organizacjami i instytucjami wchodzącymi w skład Wojewódzkiego i Powiatowych Komitetów musi przyczynić się do jak największego udziału we wszelkich pracach prowadzonych przez te Komitety, by bieg sztafetowy nad którym zwierzchnictwo przypadło Wojew. Komitetowi w Łodzi wypadł jak najbardziej efektownie i okazale.

T.G.

Godnie uczcimy Dzień Zjednoczenia partii robotniczych

Młodzież ZMP woj. łódzkiego odpowiada na apel ZMP-owców przy P.Z. Elektrotechnicznych „Marciniak“

Z terenu całego województwa łódzkiego z fabryk i kół wiejskich ZMP napływają uchwały i rezolucje będące odpowiedzią na apel kolegów ZMP-owców z Państwowych Zakładów Elektrotechnicznych „Marciniak“ Warszawa — Okęcie. Apel ten głośnym echem odbił się wśród szerokich rzesz ZMP-owców województwa łódzkiego którzy pragną uroczysty dzień 8 grudnia, dzień w którym odbędzie się Kongres Połączeniowy Partii Robotniczych uczcić pracą.

Województwo Łódzkie szczególnie uroczyście obchodziło Światowy Dzień Młodzieży. Na terenie poszczególnych zakładów pracy, szkół odbyły się nadzwyczajne zebrania kół na których wygłoszono pogadanki o znaczeniu 3-ej Rocznicy Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej.

Centralnymi punktami uroczystości były miasta **Piotrków, Radomsko. W Zgierzu i Skierniewicach** uroczyste obchody odbyły się w niedzielę 14 bm. Uroczyście obchodzono święto SFMD również w **Łeczycy**, gdzie akademia odbyła się w sali miejscowego kina.

W Radomsku zebrała się cała zorganizowana młodzież z terenu miasta i powiatu. Na placu przed „Metalurgia“ uformował się kilkutysięczny pochód młodzieży z ZMP na czele. Udział w pochodzie brali również harcerze, młodzież SP i członkowie innych organizacji społecznych. Młodzież w organizacyjnych strojach z licznymi transparentami przy udziale orkiestr przemaszerowała ulicami miasta, by następnie wziąć udział w akademii która odbyła się w sali kina „Wolność“. Referat zasadniczy wygłosił przewodniczący ZW ZMP kol. Feliks Starzec.

Nie mniej okazale obchodził ów dzień robotniczy Piotrków. Komitet Obchodu złożony z ZMP, ZHP i SP przygotował uroczystą akademię, która odbyła się w sali im. Kilińskiego. Przygotowano bardzo bogatą część artystyczną, która trwała około dwóch godzin. Występy koleżanek i kolegów z ZMP, SP i ZHP przyjmowane były burzą oklasków przez licznie zgromadzoną publiczność.

Młodzież województwa łódzkiego przez uroczyste obchody i akademie dała wyraz międzynarodowej solidarności, łączności z młodzieżą wszystkich krajów świata.

Oracz

PAŃSTWOWE ZAKŁADY PRZEMYSŁU WEŁNIANEGO NR. 30 W ZGIERZU.

„My młodzież fabryczna chcemy uczcić Kongres Zjednoczeniowy Partii Robotniczych i zobowiązujemy się przyczynić do wykonania planu produkcji wraz ze starszymi robotnikami, oraz wykończyć i oddać do użytku mas pracujących szatnię, oraz natryski i Dom Kultury — miejsce naszego wypoczynku po pracy.

Koło Fabryczne ZMP przy PZPW Nr. 30 w Zgierzu

PAŃSTWOWE ZAKŁADY PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO „BORUTA“ W ZGIERZU.

Młodzież robotnicza „Boruty“ pod kierownictwem Związku Młodzieży Polskiej solidaryzuje się z całą załogą, przystępuje do współzawodnictwa pracy aby przyczynić się do przedterminowego wykonania planu produkcji, oraz do współzawodnictwa wzywa młodzież firmy „Rokita“, pabianicki przemysł chemiczny i Państwową Fabrykę Chemiczną „Silesia“ w Żarowie.

MŁODZIEŻ ZMP „BORUTA W ZGIERZU

KOŁO ZMP PRZY SZWALNI MECHANICZNEJ W BRZEZINACH.

Na zebraniu koła ZMP przy Szwalni Mechanicznej w Brzezinach przyjęło następującą rezolucję:

„My młodzież fabryczna zorganizowana w szeregach ZMP witamy z radością Zjednoczenie Polskiej Klasy Robotniczej. Przyrzekamy przyczynić się do szybszego i przedterminowego wykonania planu produkcji, a poza godzinami pracy uporządkować i oddać do użytku pracowników naszych zakładów świetlice fabryczną.

To będzie nasz podarunek dla Kongresu Partii Robotniczych.

PAŃSTWOWA FABRYKA SZTUCZNEGO JEDWABIU NR. 1 W TOMASZOWIE - MAZ.

W odpowiedzi na apel Koła ZMP przy Państwowych Zakładach Elektrotechnicznych „Marciniak“ Warszawa — Okęcie zobowiązujemy się wspólnie z całą załogą zakładów do przedterminowego wykonania rocznego planu produkcyjnego fabryki do dnia 15 grudnia b. r. Zobowiązujemy się również do dnia Kongresu dla polepszenia warunków zdrowotnych robotników uporządkować tereny fabryczne.

Młodzież ZMP przy Państwowej F-ce Sztucznego Jedwabiu nr. 1 w Tomaszowie - Maz.

KOŁO MŁODZIEŻY W WOLI DRZEWIECKIEJ POW. SKIERNIEWICE

Młodzież ZMP koła wiejskiego w Woli Drzewieckiej celem uczczenia historycznego dnia Kongresu Partii Robotniczych przyrzeka dołożyć wszystkich swych sił i na dzień 8 grudnia wybudować aż do stropów rozpoczęty Dom Ludowy.

Koło ZMP we wsi Wola Drzewiecka powiat Skierniewice

ZARZĄD MIEJSKI ZMP W PABIANICACH

ZM ZMP w Pabianicach postanawia na dzień Kongresu Zjednoczeniowego Partii Robotniczych oddać do użytku miasta Pabianic bibliotekę ZMP-ową i umożliwić jak najszerszym rzeszom społeczeństwa pabianickiego korzystanie z tej placówki kulturalno - oświatowej.

Meldunki z terenu województwa od poszczególnych kół ZMP-owych napływają w dalszym ciągu i akcja czynu przedkongresowego obejmuje coraz szersze rzesze młodzieży. Dzień Zjednoczenia się Partii Robotniczych będzie dla młodzieży ZMP-owej wielkim i radosnym świętem. ZMP-owcy wyrażają mocną i niezachwianą wiarę, że Zjednoczona Partia Polskiej Klasy Robotniczej poprowadzi cały naród ku szczęściu — ku socjalizmowi.

Listy do Redakcji

NA PIERWSZYM WCZASOKURSIE

My, młodzież robotniczej Łodzi, zorganizowana w szeregach Z. M. P. przebywająca obecnie na pierwszym Wczasokursie w Sławie Śląskiej przesyłamy Wam serdeczne pozdrowienia a zarazem chcemy podzielić się z Wami oraz z kolegami z Łodzi, naszymi osiągnięciami zdobytymi na Kursie.

Oto jaki jest rozkład naszych zajęć: pobudkę mamy o godz. 7 rano, 7.05 gimnastyka, 7.40 apel, 8.05 śniadanie. Nawiasem mówiąc dobre. O godz. 8.30 rozpoczynają się wykłady. Co raz lepiej zapoznajemy się z osiągnięciami Klasy robotniczej i z historią ruchu robotniczego coraz lepiej rozumiemy, lepiej widzimy drogę wiodącą Polskę do ustroju socjalistycznego. Kierownictwo Kursu nie szczędzi wysiłku ażebyśmy zdobyli jak najwięcej wiadomości.

My z kolei zobowiązujemy się, że po powrocie do Łodzi, przekażemy naszą wiedzę tym członkom ZMP którzy nie mieli możliwości kształcenia się na Kursie. Ale wróćmy do naszego planu. A więc:

11.30 zajęcia sportowe,

godz. 13-ta obiad smaczny, składa się z trzech dań,

godz. 14-ta czas wolny spacery, godz. 15-ta praca w zespołach. W czasie tym robimy gazetkę ścienną i przygotowujemy się do seminarium.

Godz. 16-ta seminaria na których przerabiamy i dyskutujemy na temat każdego wykładu.

Godz. 18-ta kolacja.

Godz. 19-ta zajęcia świetlicowe podczas których uczymy się śpiewu, gier zespołowych, wierszy.

Godz. 21.45 apel wieczorny i 22 cisza nocna.

Jesteśmy bardzo wdzięczni naszemu Państwu, które przyszło naszej organizacji z pomocą finansową, dzięki której zorganizowano kursy. Przyrzekamy ze wypełnimy nałożone na nas obowiązki i nie zawiedziemy pokładanego w nas zaufania.

Cześć Pracy!

Kursanci ze Sławy Śląskiej

Następują liczne podpisy.

Młodzież SP pracą uczci Kongres Partii Robotniczej

Młodzież Hufca „SP“ przy XII Państw. Gimn. i Lic. Ogól. w Łodzi, rozumiejąc doniosłość Zjednoczenia Partii Robotniczych, pragnie uczcić 7-dniową pracą przy odgruzowaniu Kraju — tę doniosłą chwilę.

Wzywamy młodzież z innych hufców znajdujących się przy szkołach średnich, by poszła w nasze ślady i pracą swą zadokumentowała, że rozumie, jaką jest doniosła chwila zjednoczenia obydwóch Partii.

Następują liczne podpisy

Kronika Pabianic



KOMU WINSZUJEMY

Piątek, 19 listopada 1948 r.
Dziś: Elżbiety kr.

DYŻURY APTEK.

Dziś dyżuruje apteka mgr. Bolechowskiego przy ul. Warszawskiej Nr 6.

KINA

Kino „Robotnik" — film prod. amerykańskiej „Zielone lata".

Kino „Polonia" wyświetla film prod. radzieckiej p.t. „Kopciuszek"

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Straż Pożarna — 0
Komisariat M.O. — 63.
P. C. K. — 112
Dworzec Kolejowy — 91
Zarząd Miejski — 66
PZPB. — 23
Telegraf — 213
PPR. — 5

Zmiana numeru telefonu Ubezpieczalni Społecznej — zamiast nr 208 — nr. 35.

Pracownicy Ubezpieczalni przystępują do współzawodnictwa pracy

Przykład górników kopalni Zabrze-Wschód, wyzwoliły siły twórcze nie tylko robotników, ale również wciągnął do wielkiego przedkongresowego współzawodnictwa i pracowników umysłowych. Pisaliśmy niedawno o przystąpieniu do współzawodnictwa pracy ku czci Kongresu Zjednoczeniowego pracowników Samorządu Miejskiego.

Niedawno temu odbyło się zebranie Pracowników Ubezpieczalni Społecznej w Pabianicach.

Pracownicy Ubezpieczalni Społecznej w naszym mieście, zrzeszeni w Związku Zawodowym Pracowników Instytucji Ubezpieczeń Społecznych, po dłuższej dyskusji zobowiązali się zachowywać w stosunku do ubezpieczonych i wszelkich interesantów jak najdalej idącą uprzejmość i informować jak najdokładniej, załatwiać wszelkie sprawy biurowe szybciej, a przede wszystkim dokładniej niż dotychczas.

„Pracownicy Ubezpieczalni Społecznej w Pabianicach — czytamy w rezolucji — personel lekarski, pomocniczo-lekarski, apteczny, szpitalny i administracyjny są głęboko przeświadczeni, że wykonywując zawarte w uchwale zobowiązania, dobrze przysłużą się klasie pracującej".

Walka ze stonką dała dobre rezultaty

Dla ochrony produkcji ziemniaka przed inwazją stonki ziemniaczanej, Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych zorganizowało w roku bieżącym za pośrednictwem wojewódzkich Stacji Ochrony Roślin i powiatowych referentów ochrony roślin, powszechną akcję poszukiwania stonki i jej zwalczania.

W roku bieżącym zlustrowano ogółem 7.956.870 ha upraw ziemniaczanych, przeglądając przeciętnie każdy hektar po 3 razy. W poszukiwaniu ognisk stonki ziemniaczanej wzięło udział 135 tysięcy drużyn ochotniczych, które wykonały ponad 13 tys. roboczo-dniówek. Po raz pierwszy zastosowano współzawodnictwo pracy. Najlepsze wyniki osiągnęły województwa poznańskie, warszawskie i dolno-śląskie. W b. r. było w kraju 36 ognisk stonki ziemniaczanej, w tej liczbie 3 ogniska z roku ub. Wszystkie ogniska zostały zlikwidowane.

Walkę ze stonką ziemniaczaną przeprowadzono na obszarze 13 tys. ha, stosując opryskiwanie i opylanie terenów zakażonych odpowiednimi środkami chemicznymi. Zużyto 117 ton środków chemicznych.

WYBITNI ARTYŚCI RADZIECCY

Do Poznania przybyła grupa artystów radzieckich: soliści Filharmonii Moskiewskiej — L. Mielnikowa i W. Pietrowska, primabalerina Teatru Wielkiego w Moskwie — M. Czikwaidze, baletmistrz — A. Kuźniecow, znakomity śpiewak — L. Snielew oraz doskonały wiolonczelista D. Szafran.

Gości powitali na Dworcu Głównym przedstawiciele władz, Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, Związków Zawodowych i instytucji kulturalnych z wiceprezydentem Szymczakiem na czele.

OTWARCIE MOSTU NA GŁDZIE W PILE

W Pile odbyła się uroczystość otwarcia mostu na rzece Głdzie, w której wzięli udział przedstawiciele władz, wojska, partii politycznych i związków zawodowych.

Delegat Ministerstwa Odbudowy wskazał w swym przemówieniu na doniosłe znaczenie gospodarcze mostu, będącego łącznikiem między Pomorzem Wschodnim i Zachodnim przez Bydgoszcz do Szczecina.

Most ten został wybudowany przez jednostkę saperów, ogólny koszt budowy mostu wynosi 12 milionów zł.

XI etap współzawodnictwa w PZJG

W XI-ym z kolei etapie współzawodnictwa pracy w Państwowych Zakładach Przemysłu Jedwabniczo-Galanteryjnego w Pabianicach udział brało 186 kobiet i 140 mężczyzn. W XI-ym etapie współzawodnictwa położono szczególny nacisk na współzawodnictwo zespołowe, wyróżniając przodujące zespoły i ich majstrów.

Szczególnie uprzywilejowaną pozycję w punktacji miały te zespoły i ci indywidualni współzawodnicy pracy, którzy wykazali się jak najmniejszą ilością godzin postojowych.

Na pierwsze miejsce wśród majstrów i ich zespołów wysunął się **zespół majstra Holweka Józefa — 37 krosien, który wykonał 151, 9 proc. normy** przy 8,25 proc. godzin postojowych w stosunku do godzin przepracowanych.

Drugie punktowane miejsce zajął zespół **majstra Blocha Bronisława — również 37 krosien, wykonywując 149,8 proc.** przy 8,6 proc. godzin postojowych.

Na trzecim miejscu znalazł się zespół majstra — **Gajewczyka Jerzego — 37 krosien — procent wykonania normy 148,3 i 8,61 proc. godzin postojowych.**

Należy nadmienić, że zespół majstra Holweka, który w tym etapie zajął pierwsze miejsce w ogólnej punktacji, wyróżnia się i w innych etapach współzawodnictwa: w listopadzie ub. roku zespół majstra Holweka zajął I-sze miejsce, wykonywując 136,7 proc. normy. Również w styczniu br. zespół majstra Holweka zajął pierwsze punktowane miejsce.

Wyższe niż w ubiegłych etapach współzawodnictwa pracy, przekraczanie norm produkcyjnych było możliwe, przede wszystkim, dzięki skróceniu o 50 proc. w **porównaniu z pierwszą połową października br. — ilości godzin postojowych.**

Zmniejszenie ilości godzin postojowych było możliwe dzięki przedłużeniu długości wątków z przeciętnej 800 m. na 1000 i 1200 m. Tym samym przerwy powodowane zakładaniem nowego wątka stały się znacznie rzadsze.

Wśród przewijarek zatrudnionych w oddziale przygotowawczym, w XI-ym etapie współzawodnictwa pracy wyróżniły się tow. tow.: **Grądzka Bronisława, Brzozowska Maria, Wójcikiewicz Genowefa.**

Tow. Grądzka we współzawodnictwie zajmuje po raz drugi pierwsze miejsce. W V-tym etapie współzawodnictwa tow. Grądzka zajęła pierwsze miejsce wykonywując 243 proc. normy. W XI-ym etapie tow. Grądzka wykonała o 20 proc. więcej, bijąc tym samym swój rekord.

Tow. Brzozowska która w XI-ym etapie zajęła trzecie miejsce, w poprzednich etapach współzawodnictwa — w II-gim i VIII — zajęła również dwa razy trzecie miejsce.

Ludowy Instytut Muzyczny walczy z trudnościami

Od szeregu lat mieści się w naszym mieście filia Ludowego Instytutu Muzycznego.

Ostatnio szersze rzesze obywateli naszego miasta zetknęły się z tą pożyteczną placówką. Staraniem Ludowego Instytutu Muzycznego zorganizowano przed miesiącem pierwszą lekcję słuchania muzyki, która odbyła się w świetlicy PZPB. Lekcja była bezpłatna.

Widoczne zainteresowanie się publiczności muzyką i Instytutem sprawiły, że postanowiono odtąd regularnie urządzać lekcje słuchania muzyki dla robotników i młodzieży.

Następna lekcja tego typu odbędzie się dnia 21 bm. w najbliższą niedzielę, na którą zaprasza się chętnych słuchaczy.

Ludowy Instytut Muzyczny w Pabianicach powstał w 1945 roku, obecnie liczy 116 uczniów.

Nauka w szkole umuzykalniającej trwa pięć lat — ale możliwe jest szybsze ukończenie szkoły przez odpowiednio uzdolnionych uczniów. Szkoła zna wiele podobnych wypadków. Ukończenie szkoły umuzykalniającej daje prawo wstępu do konserwatorium. Niektórzy uczniowie rozpoczynają naukę już w szóstym roku życia, nie brak jednak i starszych uczniów, najstarszy z nich ma 24 lata. Jest to dowód, że do nauki muzyki garną się przede wszystkim dzieci i młodzież. Szkoła posiada 4 klawesy fortepianu, 2 klasy akordeonu i 1 klasę skrzypiec.

Ludowy Instytut Muzyczny boryka się z trudnościami różnego rodzaju — brak również fortepianu koncertowego.

I jeśli pierwszej potrzebie można zaradzić przez wypożyczenie lokalu świetlicy PZPB — to na drugą bolączkę trudno znaleźć lekarstwo.

Co prawda jeszcze u wielu prywatnych osób znajdują się w naszym mieście „poniemieckie" i „opuszczone" fortepiany — jednak do tej pory Ludowemu Instytutowi Muzycznemu nie udało się zdobyć ani jednego. Decydującą **pomoc w tej sprawie mógł by okazać Instytutowi oddział OUL w Pabianicach.**

I jeszcze jedna b. ważna sprawa. Nauka w Instytucie kosztuje 1000 zł. miesięcznie. Dla budżetu robotników jest to zbyt duża suma.

Sprawą szkolenia zdolnej młodzieży robotniczej winny zająć się pabianickie fabryki — w ten sposób można będzie odkryć wiele muzycznych talentów, a jednocześnie przy pomocy młodzieży uczącej się muzyki — stworzyć przy świetlicach fabrycznych sekcje muzyczne, których brak odczuwamy.

Potrzebne są stypendia dla młodzieży robotniczej — one najlepiej przyczynią się do upowszechnienia kultury muzycznej w naszym ośrodku robotniczym — stypendia te wyczynać powinny największe zakłady przemysłowe w naszym mieście.

Ozorków

Kierownik składnicy PCH sfingował napad rabunkowy

Na posterunku MO w Ozorkowie niedawno zameldowano, że w nocy nieznani sprawcy dokonali napadu rabunkowego na składnicę Państwowej Centrali Handlowej. Wszczęte w tej sprawie dochodzenie wykazało, że napad był sfingowany: kierownik składnicy Jan Bystrzycki, zamieszkały w Ozorkowie, ul. 11 Listopada 25, popełnił szereg nadużyć, które w ten sposób usiłował ukryć. W udanym włamaniu pomógł mu również Stefan Barski, kupiec zamieszkały w Parzęczewie, Rynek 23.

Bystrzycki sprzedał prywatnym kupcom 20 kg skórgumy i dwie sztuki materiału białego — przeznaczonego na akcję wiejską, które zaksięgował jako sprzedane spółdzielni, różnicę ceny zatrzymując dla siebie. Barski natomiast kupił od Kostusiaka — magazyniera składnicy 700 kg cukru, wiedząc, że cukier ten pochodzi z kradzieży.

Jan Bystrzycki skierowany został przez Komisję Specjalną do obozu pracy w Milencinie, gdzie również przez 18 miesięcy będzie „pokutował" Barski.

Sprawa Kostusiaka rozpatrzona została oddzielnie w trybie doraźnym. (m)

Czytajcie »Głos Pabianic«

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Nacz. 216-14. Sekretariat 254-21. Red. nocna 172-31. Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55, tel. 121-50. Konto PKO VII-1505. Zakł. Graf. RSW „Prasa". Administracja nie odpowiada za terminowy druk ogłoszeń.

TEATRY

Państwowy Teatr Wojska Polskiego
ul. Jaracza 27

Dziś o godz. 19.15 popularna komedia czeska Jana Drdy pt. „Igraszki z diabłem" w reżyserii Leona Schillera. Zespół tworzą: Fijewska, Życzkowska, Bartosiewicz, Puchniewska, Skwarska, Borowski, Biernacki, Bolkowski, Dejunowicz, Grabowski, Kłosiński, Kozłowski, Lubelski, Łapiński, Łodyński, Ordon, Staszewski, Wojciechowski, Woźniak, Żukowski i słuchacze P. W. S. T. Opracowanie muzyczne Tomasza Kiesewettera i Władysława Raczkowskiego, tańce w układzie Jadwigi Hryniewieckiej, dekoracje i kostiumy Otto Axera.

Teatr Kameralny Domu Żołnierza
ul. Daszyńskiego 34

Dziś i codziennie o godz. 19.15 sztuka T. Rattigana „Kadet Winslow".

Państwowy Teatr Powszechny
ul. 11-go Listopada 21 — tel. 150-36

Dziś o godz. 19.15 prapremiera satyry w 5 obrazach I. Erenburga pt. „Lew na placu".

TEATR „SYRENA" Traugutta 1

Dziś o godz. 19.30 „ PANI PREZESOWA"

Teatr „OSA" Zachodnia 43, tel. 140-09.

Codziennie o 19.30, w niedzielę o 16 i 19.30 „Pepina". Ostatnie dni. Zniżki ważne. Wkrótce otwarcie sezonu 1948-9 „Porwanie Sabinek" z J. Węgrzynem i H. Gruszecką.

Teatr „MELODRAM"
ul. Traugutta 18 (gmach OKZZ)

Dziś o godz. 19.15 „Gody weselne" — widowisko ludowe w układzie i reżyserii Leona Schillera. Na widowisko składają się piękne, polskie melodie ludowe i tańce związane z ludowym obrzędem sobótki, wesela i dożynek. Kompozycja muzyczna Władysława Raczkowskiego i Kazimierza Sikorskiego. Tańce Barbary Fijewskiej, dekoracje i kostiumy Stanisława Cegielskiego.

IX KONCERT SYMFONICZNY W FILHARMONII

W piątek, 19 listopada br. o godz. 19.15 Filharmonia Miejska w Łodzi urządza swój IX koncert symfoniczny. Dyryguje Bohdan Wodiczko (Filharmonia Bałtycka w Sopocie), solista k[illegible] znany zagranicą i w kraju skrzypek Adam Kuryłło, uczeń „króla skrzypków" St. Barcewicza. W programie: Uwertura do op. „Semiramida" Rossiniego, Koncert skrzypcowy g-moll Brucha i II Symfonia Chaczaturiana (po raz pierwszy w Łodzi).

Kasa Filharmonii czynna codziennie od godziny 10—13, zaś w dniu koncertu od 16 do rozpoczęcia koncertu. Część biletów, przeznaczona dla członków związków zawodowych, rozprowadza Wydział Kulturalno-Oświatowy OKZZ (Traugutta 18) po zł. 30.

DZIEŃ ŁODZI

Z TOWARZYSTWA PRZYJAŹNI POLSKO - RADZIECKIEJ

Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Łodzi podaje do wiadomości, że zespół Teatru Kukiełkowego Obrazcowa przyjeżdża do Łodzi dnia 26 bm. i będzie występował w dniach: 26, 27, 28, 29 i 30 bm.

Bilety na wyżej wymienione występy będą do nabycia od dnia 22. 11. br. w sekretariacie Towarzystwa przy ul. Piotrkowskiej 272 b.

BAL REPREZENTACYJNY TPMSW

Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży Szkół Wyższych urządza Bal Reprezentacyjny T. P. M. S. W., który odbędzie się w dniu 20. 11. br. (sobota) o godzinie 21 min. 30 w salach Wyższej Szkoły Teatralnej przy ul. Gdańskiej 32. Bufet obficie zaopatrzony. Do tańca przygrywać będzie doborowy zespół Klubu Melomanów. Liczne niespodzianki. Wstęp za zaproszeniami, które są do nabycia w Sekretariacie TPMSW — Piotrkowska 64 p. 129 w godzinach od 11 do 13.

SPORT SPORT SPORT

Kogo będziemy oglądać na pływalni YMCA?

Sylwetki czołowych pływaków S.P.K. (Bratislava)

Wczoraj donosiliśmy, że za kilka dni przyjedzie do Łodzi 24 osobowa ekipa pływaków Bratislavy, która we wtorek 23 bm. rozegra mecz z reprezentacją Łodzi.

Ponieważ wizyta pływaków Bratislavy wywołała w Łodzi duże zainteresowanie, w kilku słowach postaramy się naszkicować sylwetki tych zawodników, których ujrzymy w Łodzi

Miloslaw Bocan lat 22, jest stałym reprezentantem Czechosłowacji w piłce wodnej i jednocześnie tegorocznym mistrzem Czechosłowacji na 100 m. stylem motylkowym Jego wynik na tym dystansie 1.123 jest obecnym rekordem słowackim. Bocan jest oprócz tego rekordzistą Czechosłowacji na 50 m. stylem motylkowym z czasem 0.31,1. Pływa także doskonale o czym świadczy jego najlepszy wynik na 200 m. st. dowolnym wynoszący 2.26.4.

Vladimir Skovajsa lat 20 należy do najlepszych pływaków świata w stylu klasycznym na dystansie 200 m. Jego najlepszy czas na tym dystansie wynosi 2.41,8 i został uzyskany w r. 1946. Wynik ten został wówczas sklasyfikowany jako 6 na świecie. Najlepszy tegoroczny czas tego pływaka nie odbiega wiele od uzyskiwanych i wynosi 2.46.3. Już i ten wynik jest prawie o 7 sekund lepszy od oficjalnego rekordu Polski.

Skowajsa pływa również świetnie stylem motylkowym, pokonywując dystans 100 m. w czasie 1.14,3. Dowodem wszechstronności jego talentu jest fakt, że pływa on także bardzo dobrze stylem dowolnym i jest reprezentacyjnym bramkarzem w piłkę wodną.



Doskonali pływacy SPK (Bratislava): Kovać, Deak, Urban, Bocan, Jancika, Vadura, Sikora.

Otto Urban jest uważany za jeden z największych talentów pływackich Czechosłowacji oraz jest dobrym vaterpolistą. O skali jego talentu świadczyć mogą wyniki uzyskane przez niego w tym roku w lecie — 50 m. crawl — 0,27,9 min. 100 m. crawl — 1.03,4 min. 200 m crawl — 2.30,9 50 m. St. klasycznym 0.32,8 min. 100 m st. motylkowym 1.15,4 min.

Józef Deak lat 17, pomimo swego młodego wieku reprezentował już barwy czechosłowackie w międzynarodowych spotkaniach piłki wodnej, gra na obronie i zalicza się do najlepszych obrońców czeskich. Posiada jak na vaterpolistę bardzo dobrą szybkość, gdyż 100 m carwlem pływa w czasie 1.05,0 min. ale jeszcze lepszy jest w krótkim sprincie bowiem 50 m. pokonywuje regularnie w czasie 0.28.0 min.

Viliam Teply lat 22 pływa 100 m. crawlem w czasie 1.03,6 min. i jest posiadaczem rekordu słowackiego na 50 m. crawlem w czasie 0.27,2 min.

Powyżej wymienieni należą do najlepszych pływaków naszych gości, choć należy podkreślić, że wyniki pozostałych nie odbiegają wiele od tych które uzyskują wyżej opisani zawodnicy czechosłowaccy.

HALA WIMY

może się okazać w niedzielę za mała...

Drużynowe mistrzostwa Łodzi w boksie dobiegają końca. Ostateczna walka o zaszczytny tytuł rozegrać się może już w niedzielę kiedy to staną w ringu główni pretendenci do niego — drużyny „Włókniarza" i Zrywu.

Spotkanie to, będzie niewątpliwie najciekawsze ze spotkań dotychczas oglądanych, gdyż utrata każdego punktu tak przez jedną jak i drugą stronę będzie mogła pogrzebać nadzieje na zdobycie upragnionego przez obydwie drużyny zaszczytnego tytułu mistrza okręgu. Jeżeli jeszcze weźmiemy pod uwagę zestawienie par, a więc takie walki jak **Kargier — Stasiak, Stanikowski — Czarnecki, Kazimierczyk — Woźniakiewicz, Trzęsowski — Taborek,** czy **Jaskóła — Niewadził,** nie będziemy się dziwili, jeżeli hala Wimy nie będzie mogła w niedzielę pomieścić wszystkich miłośników pięściarstwa.

Dział oficjalny ŁOZB

Komunikat kpt. sportowego Nr 3

Na zawody międzymiastowe Gdańsk — Łódź, które odbędą się dnia 28 listopada rb. o godz. 17-ej w hali Wimy wyznaczam reprezentację Okręgu:

waga musza Różycki (ŁKS) rez.: Stasiak (Zryw);

waga kogucia Czarnecki (Zryw) — rez. Stanikowski (Włókniarz);

waga piórkowa Marcinkowski (ŁKS) — rez. Kaźmierczak (Włókniarz);

waga lekka Kawczyński (Włókniarz) — rez. Krawczyk (Zryw);

waga półśrednia Olejnik (ŁKS) — rez. Kijewski (Zryw);.

waga średnia Trzęsowski (Włókniarz) — rez. Taborek (Zryw);

waga półciężka Pisarski (ŁKS) — rez. Wojnowski (Zryw);

waga ciężka Niewadził (Zryw) — rez. Jaskóła (Włókniarz).

Próbna waga zawodników wyznaczonych do reprezentacji odbędzie się dnia 27 listopada 48 r. (sobota) o godz. 18-ej w lokalu ŁOZB, Piotrkowska 67 m. 6, na którą zawodnicy mają się stawić z legitymacjami zawodniczymi PZPB z poświadczeniem lekarza.

Waga oficjalna zawodników wyznaczonych do reprezentacji odbędzie się dnia 28 listopada br. o godz. 10-ej (niedziela) w lokalu ŁOZB.

Za punktualne przybycie i wagę zawodników odpowiedzialne są kluby.

Zawodnicy, którzy nie stawią się na próbną i oficjalną wagę będą karani wg przepisów PZB

Zawodnicy winni posiadać buty i czyste bandaże.

Gospodarz ŁOZB dostarczy na zawody kostiumy i rękawice bokserskie. Sekundantami drużyny łódzkiej wyznaczam:

1) Garncarka Józefa,
2) Cegielskiego Zygmunta.

Kapitan ŁOZB
(—) Racięcki Stanisław

»Protest „Garbarni" nieuzasadniony«

mówi sędzia tego spotkania Szperling

WARSZAWA (obsł. wł.) Polski Związek Piłki Nożnej otrzymał depeszę z Krakowa, w której „Garbarnia" zapowiada złożenie protestu odnośnie spotkania piłkarskiego z ZZK (Poznań), które odbyło się ub. niedzieli 14 bm. Powodem protestu jest fakt, że sędzia zawodów Sperling (Łódź) nie uznał bramki, strzelonej przez „Garbarnię" pod koniec spotkania. Jak wiadomo, mecz zakończył się wynikiem remisowym 1:1, a nieuznana bramka decydowała o zwycięstwie „Garbarni".

Otrzymawszy kilka dni temu ten komunikat zwróciliśmy się do p. Szperlinga, aby się dowiedzieć co myśli o tym proteście.

— Protestować zawsze im wolno — mówi popularny sędzia łódzki. „Garbarnia" powinna być jednak zadowolona z wyniku remisowego i uważać go za bardzo szczęśliwy. Gra toczyła się bowiem do jednej bramki i gdyby poznaniacy mieli nieco więcej szczęścia w strzałach na bramkę „Garbarnia" zeszłaby z boiska pokonana.

ZZK przewyższał pod każdym względem swych gości .

— A dlaczego pan nie uznał bramki strzelonej przez „Garbarnię" pod koniec meczu? — pytamy naszego rozmówcę.

— Bramka była strzelona ze spalonego. Napisałem o tym wyraźnie w protokóle, dziwię się więc, że „Garbarnia" próbuje w ten sposób ratować się przed widmem ewentualnego spadku z ligi...

Kiedy mówimy o „spadku" z ligi musimy niestety potrącić o ŁKS.

— ŁKS — mówi p. Szperling — znajduje się w bardzo niebezpiecznej sytuacji. Tylko poprostu nadludzkim wysiłkiem będzie mógł się utrzymać w naszej klasie państwowej.

— Przyszły sezon piłkarski nie zapowiada się dla Łodzi różowo — kończy nasz rozmówca.

Pięściarze „Filmowca"

wznawiają treningi

Kierownictwo sekcji bokserskiej Klubu Sportowego Filmowiec zawiadamia swoich członków iż od dnia, 19. 11. 48 r. zostają wznowione treningi sekcji w sali przy ul. Wierzbowej 37-39, dojazd tramwajem Nr. 2 i 13 do ul. Tramwajowej.

Treningi odbywają się w poniedziałki, środy i piątki od godziny 19 do godz. 21-szej.

Kierownictwo sekcji prosi o punktualne i systematyczne uczęszczanie na treningi.

Kolarze kończą sezon

na... parkiecie

W niedzielę dnia 21. 11. r. b. Zarząd Ł. O. Z. Kol. organizuje uroczystość rozdania nagród za sezon ubiegły, zarówno zawodnikom kolarstwa wyczynowego, jak i turystom, oraz odznaczeń (dyplomów) najżywotniejszym Klubom.

Uroczystość ta odbędzie się w najpiękniejszej świetlicy pracowników M. Z. K. przy zajezdni Helenówek (ul. Stalingradzka 2), dojazd tramwajami podmiejskimi — zgierskim i ozorkowskim. Na uroczystość tę, która będzie połączona ze skromnym podwieczorkiem tanecznym. Zarząd Ł. O. Z. Kol. zaprasza serdecznie wszystkich działaczy klubowych, sędziów kolarskich, sympatyków, zawodników i turystów.

Początek o godz. 15-ej. Prosimy o punktualne przybycie.

W niedziele

Liga o 11-ej!

Decyzją Wydziału Gier i Dyscypliny PZPN wszystkie spotkania piłkarskie o mistrzostwo klasy państwowej w niedzielę dn. 21 bm. rozpoczną się o godz. 11-tej.

„Boruta" odwołuje się

do Polskiego Związku Piłki Nożnej

W dniu wczorajszym ukazał się oficjalny komunikat Ł. O. Z. P. N-u w którym, w związku z odwołaniem się Ch. Z. K. S. „Boruty" do Zarządu ŁOZPN w sprawie głośnych zajść na boisku w Zgierzu podano do wiadomości, że Zarząd ŁOZPN-u na swym posiedzeniu „stwierdził", że zarzuty pod adresem ob. Zatkego przedstawiciela TUR-u odnośne spowodowania zajścia podczas zawodów „Boruta" — TUR są nieuzasadnione (?!). Jednocześnie zmniejszono karę zawodnikowi Zbroi do 6 miesięcy i grzywnę do 5 tysięcy złotych.

Jak się dowiadujemy zarząd Ch. Z. K. S. „Boruty" wnosi odwołanie do Polskiego Związku Piłki Nożnej w Warszawie.

ODCZYTY

Zarząd Związku Zaw. Pracowników Sam. Teryt. i Inst. Użyt. Publ. w Polsce — Od-I w Łodzi zawiadamia, że w dniu 21 listopada br. o godzinie 10 w lokalu związkowym ul. Wólczańska 5, odbędzie się zebranie pracowników Wydziału Gospodarczego, na którym wygłosi odczyt pt. „Rozwój gospodarczy Polski" — Nacz. Wydziału Oświaty ob. J. Jagodziński. Obecność obowiązkowa.

* * *

W dniu 20 listopada br. o godzinie 18 w lokalu związkowym ul. Wólczańska 5 wygłosi odczyt (dla wszystkich) pt. „Walka klasowa a państwo" — Nacz. Wydziału Opieki Społecznej mgr. A. Postołow. Po odczycie koncert. Wstęp bezpłatny.

D—032232